

SŁOWO

Wilno, Środa 19 sierpnia 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, za granicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opiata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Kiosk A. Łasznka
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin
BRUJA — Kowkin
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Możliwości parcelacyjne na Ziemiach Wschodnich

Struktura rolna w Polsce jest wadliwa. W dziedzinie utrwalenia silnego stanu własnościowego nie podejmowano dotychczas wcale żadnych zabiegów. Wykroje w drodze komasacji 15 lat temu samodzielne, żywotne gospodarstwa — dziś, skutkiem faktycznej przeprowadzanych na gruncie działów rodzinnych, stanowią w sobie jakby mikroskopijna wioseczkę z nieodstępnymi miedziami i sznurami. Gdyby statystyka na szczeblu faktycznym a nie prawnym stan posiadania, liczba karłowatych gospodarstw obliczona byłaby w znacznie większych procentach.

Proces rozdrobnienia mniej — szęj własności w ostatnich latach znajduje coraz bardziej sprzyjające warunki. Reemigracja jest większa niż emigracja. By uswiadomić sobie znaczenie tego faktu, wystarczy przypomnieć, że ekspansja ludności wiejskiej z terenów stancujących obecnie Państwo Polskie wynosiła przed wojną 600 tysięcy, nie licząc wychodźstwa do Rosji, a oprócz tego istniała emigracja zamorska oraz włąb Rosji i do zachodnich prowincji Prus dochodząca do 100 i nawet 200 tysięcy. Poza tym zahamowany został odpływ ludności wiejskiej do przemysłowych ośrodków, a ostatnio obserwowana jest powrotna fala napływu bezrobotnych z miast do wsi.

Przeludnienie wsi staje się jednym z najważniejszych zagadnień państwowej polityki rolnej. Nie będziemy tu poruszać zasadniczo czy reforma rolna jest ta właściwą drogą, która prowadzi do rozwiązania zagadnienia. Rozejrzyjmy się tylko w możliwościach, skoro ta a nie inna droga zostaje obrana.

Punktem wyjścia powinno być określenie zapotrzebowania ziem, — te znów oparte jest na liczbie, obrazującej przeludnienie wsi polskiej. Według obliczeń prof. Z. Ludkiewicza już w r. 1921 mieliśmy nadmiar około 3 milionów ludności w zawodzie rolniczym. Przez J. Poniatowskiego nadmiar ludności wiejskiej według stanu na wiosnę 1935 r. obliczany jest na 8 do 9 milionów osób. Dalsze obliczenia wykazują, że całkowity zapas ziemi, który mógłby być użyty dla celów reformy rolnej może zaspokoić zapotrzebowanie co najwyżej w 20 proc., licząc i te grunty, które skutkiem zabagnienia i t.p. stanowią narazie nieużytki.

Jakie są możliwości w rozwoju wsi w tej chwili na terenie naszych województw wschodnich? Ścisłejszych danych o przeludnieniu niestety nie posiadamy. Można natomiast obliczyć przypuszczalne zapotrzebowanie, posilkując się danymi statystycznymi o gospodarstwach drobnych różnej wielkości i obliczając obszar potrzebny dla upomórnilnienia tych gospodarstw.

Według spisu z 1931 r. (korzy stamy poniżej z cyfr podanych w ostatnim numerze wileńskiego „Tygodnika Rolniczego”) liczba gospodarstw rolniczych (odpowiadająca b. blisko liczbie gospodarstw rolnych) wynosiła w w-wie wileńskim: do 2 ha — 13700, od 2 do 5 — 5238, od 5 do 10 — 49,825, od 10 do 15 — 14659, od 15 do 50 — 12136 i powyżej 50 ha — 1365; poatem dla 26282 gospodarstw obszar ich spisanem nie został ustalony. W w-wie nowogrodzkiem dla wymienionych kategorii gospodarstw liczby kolejnie są następujące: 17570, 62990, 49210, 12138, 7873, 906, i 11738. Wynika stąd, że liczba gospodarstw, wymagających — przy obecnym poziomie kultury rolnej — upomórnilnienia, stanowi ok. 70 proc. w w-wie wileńskim i około 80 proc. w w-wie nowogrodzkiem.

Na podstawie posiadanego materiału co do ilości gospodarstw różnej wielkości, przyjmując, że

przeciętną normę jednostkową sąmowystarczalności gospodarczej w naszych warunkach stanowi 10 hektarowe gospodarstwo, można ustalić, że zapotrzebowanie ziemi na upomórnilnienie wyniesie: w wojew. wileńskim — 744000 ha w w-wie nowogrodzkiem — 760 tys. ha. Wyprowadzone cyfry odbiegać będą w rzeczywistości wwyż lub wdoł, zależnie od tego czy większość niewystarczających gospodarstw danej kategorii zbliża się do dolnej czy górnej granicy posiadania (do 2 ha, od 2 do 5 ha, od 5 do 10 ha). W obliczeniach przyjęliśmy wielkość przeciętną danej kategorii własności.

Otóż dla zaspokojenia tych potrzeb, jeżeli wziąć obszar prywatnej własności ponad 50 ha, posiadamy w w-wie wileńskim — 769200 ha, w tem ziemi użytkowanej rolniczo tylko 335 tysięcy, lasów 274,2 tysięcy i innych gruntów i nieużytków 160 tysięcy ha; w w-wie nowogrodzkiem — 585700 ha, w tem ziemi użytkowanej rolniczo 229,5 tysięcy, lasów 314,0 tysięcy i innych gruntów i nieużytków 42,2 tysiące ha.

Na „inne grunty i nieużytki” składają się głównie wody (w w-wie wileńskim wody zajmują 75.000 ha.) i kompletne bagna (zabagnione, wymagające bezwzględnie melioracji, a nie przynoszące niemal żadnej korzyści, grunty zaliczone są do pastwisk). Lasy przeważnie są ochronne, na ogół rzadko nadają się do zamiany na inne użytki — a zresztą obecna polityka racjonalnie dąży do zachowania drzewostanu.

Ogólny obszar gruntów powyżej ustawowej granicy władania, czyli ponad 180 ha, według przewidywanych obliczeń, wynosi w województwach północno-wschodnich 55 do 65 proc. ogólnego obszaru gosp., od 50 ha wwyż, co daje dla woj. wileńskiego ok. 460 tys. ha wielkiej własności, dla woj. nowogrodzkiego — ok. 350 tys. ha; w tem lasy zajmują niewierzchnię ok. 45 proc., zaś „nieużytki i inne grunty” 17 do 20 procent.

Widzimy zatem, że „zapas gruntowy”, który stworzyć może reforma rolna, sprawy przeludnienia wsi wsi kresowej nie zalewają, a ściślej mówiąc zalewają w niedostatecznym procencie, nawet przy normie władania do 50 ha. Możliwości parcelacyjne ulegną dalszej redukcji, jeżeli zważymy, że z zapasu ziemi, należy potrącić obszar pozostawiany we władaniu: przy normie maksymalnego władania 50 ha wyniesie takowy od 80 do 100 tysięcy ha w województwie. Poatem i właściwe za zapotrzebowanie jest większe; statystyka uwzględnia stan prawny, a nie stan faktyczny władania; niewątpliwie b. duża ilość gospodarstw drobnych od 10 do 20 i więcej ha w rzeczywistości uległa rozdrobnieniu skutkiem działów rodzinnych, jakkolwiek gospodarstwa te w statystyce figurują jako własność w posiadaniu jednej osoby.

Jeżeli zważyć wszystkie te okoliczności, wątpliwem się wyda, czy stworzony w tej drodze zapas wystarczy dla likwidacji chłociaży 15 proc. przeludnienia wsi.

Kongres Międzynarodowej Unii Chemicznej

BERN. Wczoraj nastąpiło w Lucernie uroczyste otwarcie kongresu międzynarodowej unii chemicznej z udziałem 22 państw, przewodniczący profesor Parravano z Rzymu. Kongres powitał szwajcarski minister spr. wewn. Etter.

Polskę reprezentują minister WR. i OP Świętosławski, krakowski profesorowie Rogoziński i Marchlewski, Dziełowski oraz inż. Zmazyński z Warszawy. Minister Świętosławski bierze udział w paru komisjach i przewodniczy jednej z nich. Obrady trwać będą do soboty 22 bm.

Wojska Frontu Ludowego stosują gazy w wojnie

Kłeska rządu madryckiego jest nieuchronna

PARYŻ. Havas donosi z Burgos: Koła powstańcze oświadczają, że wojska rządowe używają gazów w walce z powstańcami. Po raz pierwszy wojska rządowe użyły pocisków gazowych wczoraj pod San Raphael na froncie Guadarrama.

Rząd powstańczy w Burgos zamierza zawiadomić o tem zagranicę. Gen. Mola zapytany w tej sprawie oświadczył: okropność ta winna być stwierdzona. Trzeba wiedzieć, że my również mamy gazy, lecz nigdy nie zamierzaliśmy używać ich przeciwko Hiszpanom.

W kołach powstańczych panuje wielkie oburzenie. Koła te oświadczają, że bombardowanie pociskami gazowymi stanowi nowy dowód, że „powstańcy prowadzą prawdziwą krucjatę przeciwko barbarzyństwu”.

Walki pierś w pierś o Irun

PARYŻ. Z pogranicza hiszpańskiego donoszą, że na froncie Irun przez całe popołudnie trwała kanonada. Wzdłuż pogranicznej rzeki Bidassoa znajdują się wysunięte oddziały obu stron walczących, odległe od siebie o 200 mtr. Po stronie powstańców znajduje się oddział „karlistów” (wolontariuszy — monarchistów). Około godz. 18-ej przybył rządowy pociąg pancerny, który został ostrzelany przez powstańców, i po przebyciu około 100 mtr. na obszarze obsadzonym przez tyraljery „karlistów”, cofnął się do Irunu.

Powstańcy krążownik „España” bombardował popołudniu port Guadelupe, nie wyrządzając szkód. Natomiast przedpołudnie jest dosłownie zorane głębokimi lejami od pocisków armatnich. Krążownik „España” bombardował zrana San Sebastian. Pociski padały w wielu punktach miasta, m. in. w pobliżu konsula tu francuskiego. Zabitych nie było, jest kilku rannych. O godz. 17 m. 45 artylerja rządowa ustawiona na wzgórzach, ostrzelała krążownik, który o godz. 19-ej odpłynął w nieznany kierunek. Krążownik powstańczy „Almirante Cervera” nie brał udziału w bombardowaniu. Podobno został on wczoraj uszkodzony przez artylerię rządową i miał udać się do Ferrol, celem reperacji.

Kartagena opowiedziała się za powstańcami

SEVILLA. Komunikat radiowy powstańców donosi: „Cartagena (w prowincji Murcia) powstała przeciw rządowi, oddziały na rodowe zajęły Los Alcazares i San Javier. Ruch narodowy w tej prowincji, gdzie znajduje się 3500 Niemców, wzrasta. Kolumny narodowe zajęły Santa Amalia, gdzie spotkały się z zaciętym oporem przeciwnika, przewyciężyły go, ruszyły dalej i zajęły San Benito i Anestoria.

Wydawać się może nieprawdopodobnem — brzmi dalej komunikat — że takie małe osiedla zostały wierne rządowi i stawiają ciekawą opór. W Maladze spadł samolot rządowy i rozbił się. W Merida plk. Llanda sformował oddział ochotniczy. W Seville przedstawiciele kleru oddali się do dyspozycji gen. Queipo de Llano. Izba handlowa w Seville wydała zakaz podnoszenia cen produktów żywności.

Beznadziejna sytuacja Madrytu

LONDYN. Reuter donosi z Gibraltaru: Przybyły tu z Madrytu doświadczony obserwator wydarzeń twierdzi, że powstańcy mają informacje bezpośrednie z Madrytu. Oddziały powstańcze umocniły się na pozycjach w Sierra Guadarrama, są do brzo zaopatrzone w żywność i amunicję. Oczekują posiłków i są pewne, że za 10 dni wkroczą do stolicy. Rząd według wiadomości z kół powstańczych — przygotował się do opuszczenia stolicy na 3 samolotach.

Z Madrytu odchodzi codzień jeden tylko pociąg na wybrzeże, skąd przybywa stale aprowizacja dla miasta. Z jakim miastem odbywa się ta komunikacja wiadomo. Poprzednio pociągi szły do Walencji, później zaś do Alicante. Nocami w Madrycie panują ciemności, światła są gaszone w obawie ataków lotniczych. Według obliczeń opartych na niesprawdzonych informacjach, liczba ofiar dotychczasowej wojny domowej w Hiszpanii wynosi 50.000 zabitych i 135 tys. raniomych. Korespondent Reutera uważa te liczby za przesadne.

Przewidywana bitwa morska

PARYŻ. Z Hendaye donoszą: O godz. 14-ej samolot rządowy ukazał się nad pozycjami powstańców w okolicy góry Trzy Korony i rzucił bomby. Wywiązała się potem krótkotrwała wymiana strzałów, bez większego znaczenia. Kłóży pogłoska, że na wybrzeżu Guipuzcoa rozegra się niebawem bitwa morska.

Wczorajsze bombardowanie San Sebastian nie pociągnęło za sobą żadnych ofiar, natomiast szkody materialne są dosyć znaczne. Statek niemiecki „Wollin” zawinął do Hendaye po paliwo płynne dla znajdujących się na wodach hiszpańskich okrętów niemieckich.

Przedstawicielstwa:

N. ŚWIECIANY — Księgarnia Tów. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauca.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwica
PINSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 23
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, skład apteczny
WOŁOŻYŃ — Liberman, kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”

Rząd madrycki prosi o pomoc... Ligę Nar.

Projekt autonomicznej republiki katalońskiej

RZYM. „Lavoro Fascista” zwraca uwagę na wiadomości na deszły z Barcelony o planach rządów katalońskiego i madryckiego które zamierzają zwrócić się podobno z apelem do Ligi Narodów o pomoc przeciwko powstańcom. Równocześnie rozważany jest podobno projekt proklamowania niepodległości Katalonii w wypadku zdobycia Madrytu przez powstańców.

W takim wypadku Katalonia zażądałaby przyjęcia jej do Ligi Narodów i zwróciłaby się równocześnie do Genewy o interwencję przeciwko powstańcom, gdyby ci przedsięwzięli wyprawę na Katalonię. Korespondent nazywa ten projekt fantastycznym i twierdzi, że pociągający on mógł za sobą najdalej idące komplikacje.

Ponowne ultimatum dla San Sebastian

PARYŻ. „Paris Soir” donosi z San Sebastian, że wojska powstańcze miały dziś wystosować nowe ultimatum do wojsk rządowych i milicji robotniczej, broniącej San Sebastian, z wezwaniem do poddania się. W razie, gdyby to ultimatum nie zostało uwzględnione, wojska powstańcze grożą rozpoczęciem szturm. Plk. Belgut, który dowodził siłami „Karlistów” na froncie San Sebastian, oczekuje dziś wizyty gen. Mola. Możliwe jest, że atak na San Sebastian rozpocznie się jeszcze dziś w nocy, jeżeli rokowania nie dadzą rezultatu. Również w okolicach Irunu powstańcy usiłują na drodze pertraktacji nakłonić obrońców miasta do poddania się, celem uniknięcia beznadziejnej walki. Nie jest wykluczone, że upadek San Sebastian i Irunu może się stać momentem przełomowym w hiszpańskiej wojnie domowej.

Ze szkaplerzami Najśw. M. Panny w bój

ELVAS. Specjalny korespondent Havasa donosi, że w zajętem przez powstańców Badajoz panuje niezwykle ożywienie. Miało przebiegać we wszystkich kierunkach żołnierze powstańcy ze szkaplerzami i świętymi medalikami na piersiach. Wszyscy zdrowi mężczyźni w prowincji, rocznika od 31 do 35 zostali wcieleni do armii. W kierunku Meridy wyjechały oddziały wojska i marokańskich „regulares” w samochodach ciężarowych, przybranych obrazami świętych. W całej prowincji ogłoszono stan wojenny.

Oviedo broni się bohatersko

PARYŻ. Z Bajonny donoszą: Dowództwo wojsk rządowych w Asturji ogłasza, że wobec odmowy kapitulacji powstańców, zamkniętych w Oviedo, przedsięwzięty będzie generalny szturm.

Ofenzywa powstańców w prowincji Guipuzcoa

BURGOS. Komunikat głównej kwatery powstańców donosi: Na froncie Samosierra — Guadarrama artylerja rządowa rozwija uciążliwą działalność, ale bez znaczących wyników.

W Guipuzcoa wojska powstańcze zajęły Andoain, przewyciężając siły opór. W Asturji oddziały 8-ej dywizji posunęły się w kierunku Oviedo — Gijon. Na froncie aragońskim toczą się potyczki z oddziałami katalońskimi, które odparto ze znacznymi dla nich stratami. Na południu armja powstańcza umacnia swoje pozycje. W prowincjach Kordoby, Granady i Malagi oddziały powstańcze niszczą ognisko oporu przeciwnika.

Powstańcy bombardują Santander

PARYŻ. Z Bajonny donoszą: Wczoraj o godz. 14,45 rozpoczęło się bombardowanie przez powstańców portu i miasta Santander. Pociski kierowane są w skład materiałów palnych w Astilero, ale nie dosięgły celu ani razu.

Rząd powstańczy przenosi się do Valladolid

BURGOS. Komitet rządzący powstańców t. zw. junta, zamierza przenieść się wraz z kwaterą główną z Burgos do Valladolid. Gen. Mola wczoraj po południu dokonał w Valladolid rewji pułku przybyłego z Maroko i przetransportowanego koleją przez Meridę. Gen. Mola przemawiał z balkonu, zapowiadając rychłe zwycięstwo. Wczorajem gen. Mola wrócił do Burgos.

Terror w Maladze

LIZBONA. Samoloty rządowe ponownie bombardowały dziś Cordobę. W pobliżu Malagi dwa samoloty powstańcze straciły samolot rządowy. W Maladze szaleje terror. Podpalono wiele kościołów i kasztorów. Komuniści rozstrzelali wielu księży i zakonników.

11 generałów powstańczych straconych

PARYŻ. Agencja Fourrier donosi z Madrytu, iż dotychczas 11 generałów powstańczych, którzy dostali się w ręce rządu madryckiego, straciło życie czy to na skutek wyroków sądowych, czy też w innych okolicznościach. Poatem w więzieniu przebywa 18 generałów.

Listy proskrypcyjne w Barcelonie

PARYŻ. Havas donosi, że wedle relacji podróżnych przybyłych z Barcelony, ulice miasta przepełnione są uzbrojonymi osobnikami. W całej Katalonii trwają egzekucje, których ofiarami padają przedewszystkiem duchowni, następnie politycy prawnicowi i wszelkiego rodzaju przeciwnicy.

Egzekucje te poprzedzane są obławami, urządzanymi wedle ustalonych wcześniej list proskrypcyjnych. Egzekucje te przysparzają wiele trosk rządowi katalońskiemu. Ilość ofiar ma wedle bardzo nieścisłych obliczeń przekraczać 100. Pomiędzy rozstrzelanymi znajdują się m. b. kupiec Lerida, b. komisarz rządu katalońskiego i b. deputowany radykalny Palau oraz znany przemysłowiec Saleta.

Konta bankowe Parylewiczowej badane w śledztwie

Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, który prowadzi śledztwo w aferze Parylewiczowej, dr. Korusiwicz bawi w Warszawie.

W związku z tem w Krakowie rozszedły się pogłoski o których już sygnalizowaliśmy, że w całej sprawie nastąpi w najbliższych dniach zasadniczy zwrot.

Ostatnio dużą sensację w sferach bankowych wywołało przeprowadzenie specjalnych badań krakowskich, mających na celu stwierdzenie, czy Parylewiczowa posiadała konta i ile na nie złożone było pieniędzy, oraz, czy dokonywała ostatnio jakichś tranzakcji finansowych. Pozatem badano, czy wpływały weksle z jej podpisem, względnie żyrem.

Wyniki tych badań trzymane są, rzecz prosta, w tajemnicy.

—:—:—

Szymik wywieziony do więzienia Świętokrzyskiego

Jak się dowiadujemy jeszcze przed rozprawą apelacyjną zabójca ś. p. dyr. Gosiewskiego, Aleksy Szymik, skazany wyrokiem sądu okręgowego w Warszawie na bezterminowe ciężkie więzienie, wywieziony będzie z Mokotowa na prowincję. Szymik odbywać będzie karę w więzieniu na Świętym Krzyżu.

—:—:—

Prasa japońska prześcigła prasę europejską

Japonia, która pod każdym względem próbuje konkurować — i to nieraz pomyślnie — z Europą, na odcinku prasy i propagandy daleko od nas poszła naprzód. Dzienniki tamtejsze posiadają własną obsługę samolotową. Np. dziennik „Asahi” posiada 8 własnych samolotów, zaś pismo „Minichi” 11. — Do użytku prasy wysyłano nawet gotębie pocztowe, które służą przy przesyłaniu rękopisów przez specjalnych korespondentów. Każdy korespondent ob jazdowy zabiera ze sobą kilka gotębi pocztowych i bezpośrednio z miejsca opisu przesyła rękopis redakcji, która tego samego dnia otrzymuje go, by na zajutrz podać czytelnikom najświeższą wiadomość. Warto jeszcze wspomnieć o ruchach pneumatycznych, zapomnąc których wprost z maszyny rotacyjnej dostaje się pismo na dworzec kolejowy by jak najwcześniej dotrzeć do czytelnika. Jak określają zwawcy, niektórzy urzędnicy nie posiadają nawet Ameryki, jakimi dysponuje prasa japońska.

—:—:—

Jak H.G. Wells widzi przyszłość

Sławni powieściopisarz angielski H.G. Wells, którego fantazje na temat przyszłego rozwoju stosunków na świecie zdobyły mu powszechny rozgłos, opublikował swój własny nekrolog, napisany na prośbę jednej z angielskich stacji radiowych. W roku 1938 — pisze Wells — zostałem ciężko poraniony przez faszystów. W 1942 roku obwołano w Anglii republikę nad. Mnie wtrącono do więzienia, gdzie byłem traktowany jak najgorzej. W 1955 roku złamany na ciele i duchu, zwróciłem się do rządu angielskiego o pomoc. Przyznano mi dożywotnią rentę, która jednak nie wystarczyła na najskromniejsze potrzeby. Byłem zmuszony mieszkać w ruderze. W 97-ym roku życia zmarłem w jednym z szpitali londyńskich.

—:—:—

Łzy Greta Garbo

Zwolenicy wielkiej artystki filmowej mogą w muzeum w Los Angeles, w którym przechowywane są osobiste pamiątki po sławach ekranu, oglądać w maleńkiej kryształowej butelce łzy Greta Garbo. Napis na butelce głosi, że łza ta „boska Garbo wylała w zdenerwowaniu, zmęczona niezliczonymi próbami w jednym z nagrywanych filmów. Napis nie podaje w jaki sposób łzę tę zdołano zebrać do butelki i przechować, „jako źródło wzruszeń” dla amerykańskich wielbicieli artystki.

—:—:—

Katalonia ofiaruje neutralność za gwarancję utrzymania autonomii

W miejscowości Hendaye przejeżdżając w sobotę w nocy dejesze radiową trasę do katalońskiego w Barcelonie do głównej komendy wojsk powstańczych w Burgos. W depezy tej rząd kataloński zapytuje, czy generałowie Franco i Mola byłoby gotowi na wypadek odniesienia zwycięstwa uszanować autonomię Katalonii.

Jeżeliby złożono tego rodzaju oświadczenie, katalońska „generalidad” byłaby gotowa wstrzymać na

Obrazki z Wierchosławic

„Nowy Dziennik” zamieścił opis uroczystości w Wierchosławicach, z którego podajemy tu kilka ciekawych fragmentów.

R. 1927—1936

Furmanka chłopka toczy się po bógumitwickiej szosie, jak owego dnia zimowego, przed wyborami sejmowymi w roku 1927, kiedy to jechało się do znanej zagrody wierchosławickiej — jeszcze w towarzystwie samego gospo darza, rzucającego tubalnym głosem cięte i zjadliwe, doskonale sformułowane uwagi polityczne. Jak wtedy z konkurencyjnych zgromadzeń wyborczych szli chłopci grupami, patrząc spodełba, z wyraźną niechęcią na znaną postać b. premiera rządu, tak teraz maszerują znówu gościnnie, czwórkami, ze śpiewem na ustach, z rozwiniętym zielonym sztandarem, z okrzykami na jego cześć. Gdyby teraz tasama co wtedy furmanka przejechała, kto wie — może by konie wyprzęgli?

KS. BISKUP WAŁĘGA —

KS. BISKUP LISOWSKI

Zaczyna się nabożeństwo. Nie tak dawne jeszcze czasy, kiedy biskup tarnowski ks. Wałęga zwalczał najcięższą ruch ludowy w swej diecezji, i o tem, by któryś z księży mógł nabożeństwo odprawić na uroczystości „Piastów”, nie mogło być mowy. Teraz odprawia się je uroczysto, wygłasza się kazanie, unikając jednak jakichkolwiek akcentów politycznych czy aluzji aktu ałnych. Ale oto organizatorzy obchodu denerwują się w sposób widoczny: nabożeństwo przedłuża się, oni zaś boją się, że ludzie znudzą się, nie wytrwają do końca i rozejdą się przed mowami. Toteż, gdy nabożeństwo się kończy, w nerwowym pośpiechu gasi się wielkie woskowe świece, usuwa się święte obrazy i inne przedmioty kultu, świętość ustępuje miejsca polityce. Na miejscu obrazu świętego wisi teraz olejny portret b. woja wierchosławickiego.

„DZISIAJ IDZIEMY PO NIEGO DO CZECH”.

Wchodzi na trybunę b. marszałek Rataj, — wychudzony, ascetyczny. Postarzał się bardzo. Mówi głosem donośnym, ale widać, że przemówienie męczy go bardzo. Tchu brak. B. minister rządu Obrony Narodowej (resort ów wiał) sięga pamięcią w dawne czasy, pięknym literackim językiem kreśli swe wspomnienia z lat 1920-21, pod niebiosą wynosząc zasługi ówczesnego szefa swojego rządu. Wnosi swoje „poprawki historyczne” do epoki roku 1920, polemizuje z oficjalną historiografią. Gdy mówi o wodzach wojny z bolszewika-

mi, wymienia wprawdzie na pierwszym miejscu Marszałka Piłsudskiego, ale po tem wymienia też innych — „niemniej zasłużonych”. Nie pomija też nazwiska wicepremiera rządu Obrony Narodowej, Ignacego Daszyńskiego, któremu przekazał marszałkowską laskę w czwartym Sejmie i do którego coraz bardziej upadabnia się zewnętrznie. Akcenty patriotyczne przeważają w mowie b. marszałka Sejmu: mówi o grożących Państwu niebezpieczeństwach, o niepewnej sytuacji w Europie, o konieczności wzmocnienia siły obronnej państwa. Całe przemówienie chciałby utrzymać w tym wzniosłym patriotycznym tonie, ale „dół” burza się coraz bardziej, coraz gwałtowniej dochodzą do głosu namiętności, i oto wytwarza się oryginalny dialog pomiędzy statecznym przywódcą a zradzającym tłumem, który chciałby usłyszeć mocniejsze słowa. Mówca studzi rozpalone unysły, gasi wzniecający się pożar, tu mi zbyt namiętne porwy słuchaczy. Ale niemiernie trudno utrzymać jest w rytmie wielotysięczny tłum, w którym takgi odezwał się jakby duch Szeli: taki właśnie okrzyk padł w pewnej chwili — „zrobmy tak, jak Szela!” —

Wszystko ma się odbyć bez żadnego zwleknięcia, właśnie dzisiaj, zaraz, już. Już chcą iść, maszerować, a jak przywódcy nie chcą — pójdą bez przywódców.

DEKLAMACJE DZIEWCZYNI I CORKA WITOSA

Nareszcie może już deklamować dziewczynka w stroju krakowiaki. Ale kto myślał, że usłyszy jakiś mdły „oko licznosłowu” wierszyk Konopnickiej w rodzaju „A za tego króla Jana”, omylił się srode. Deklamacja była par excellence — polityczna, naszpikowana aktualnościami, pełna złośliwej satury i sarkazmu. Dziewczatko wygłasza wiersz rezolutnie, mocno, często odwraca się i mówi wprost do wiszącego w tyle portretu. Kto temu dziecku włożył w usta te buntownicze słowa, któż to z małych dzieci robi zaciętych agitatorów wieców? To nie było stanowczo w dobrym stylu. Ale dziewczynka ma powodzenie. Przystojna, młoda dama o modnie „zrobionych” ustach i pięknie wypięgnowanych paznokciach z jedwabną chustką na głowie, siedzi przedemną na trybunie wśród gości i — płacze. To córka Witosy.

Zgon ś.p. prof. Stanisława Niewiadomskiego



Na zdjęciu naszym ostatnia podobizna ś. p. Niewiadomskiego, z czasów Jego pobytu na kuracji w Niemirowie.

SZCZEGÓŁY KATASTROFY TAJEMNICZYCH SAMOLOTÓW POLSKICH nad granicą hiszpańską

W związku z wiadomością o katastrofie lotnika polskiego kpt. Kazimierza Lasockiego otrzymujemy obecnie dodatkowe szczegóły. Okazuje się, iż pilot natrafił nad Biaritz na gwałtowną burzę, która zmusiła go do lądowania. Niestety tamtejsze lotnisko było całkowicie zajęte przez trzy eskadry francuskich samolotów bombardowych, które od kilku dni od bywały nad granicą hiszpańską manewrowy.

Wobec niemożności lądowania kpt. Lasocki usiłował poderwać aparat, jednak wpadł w korkociąg i runął na ziemię z wysokości 500 m.

Płatowiec spadł z ogromnym hukiem na drzewa parku, należące do Anglika Reginalda White i spłonął doszczętnie. Mimo natychmiastowej pomocy spod gruzów samolotu wydobyło już tylko napół zwłone zwłoki pilota, przy których znaleziono portfel z dokumentami na nazwisko Kazimierza Lasockiego, zam. w Warszawie przy ul. Szucha.

Ponadto znaleziono pewną ilość pieniędzy w banknotach angielskich, niemieckich, francuskich i polskich oraz resztki nessesoru pochodzącego z jednej z firm warszawskich.

Kpt. Lasocki pochodzi ze starej rodziny ziemiańskiej i posiadał mają-

tek w Płockiem. Był częstym gościem w Warszawie, gdzie niejednokrotnie można go było spotkać w różnych nocy lokalach.

Był on w swoim czasie adjutantem gen. Sikorskiego, później służył jako pilot w 1 p. lotniczym, a rok temu przeszedł na emeryturę.

DRUGA KATASTROFA

W kilka godzin po katastrofie kpt. Lasockiego zdarzyła się druga katastrofa na małym lotnisku Lagord pod Rochelles, gdzie wielki płatowiec typu Fokker F. 12 zmuszony był do nieustalonych przyczyn do lądowania. W czasie lądowania samolot strząsnął podwozie i skrzydła a pilot uległ kontuzjom.

Okazało się, że i ten samolot kierowany był przez pilota polskiego ppor. Tadeusza Czarkowskiego - Golejewskiego.

Władze francuskie aresztowały pilota i rozpoczęły energiczne dochodzenie, mające na celu stwierdzenie dlaczego pilot leciał w kierunku Hiszpanii. Sprawa ta wydaje się tem ciekawszą, że obydwa samoloty należały do grupy czterech płatowców angielskich, które przed dwoma tygodniami usiłowały przelecieć do Hisz-

panji. Jak wiadomo samoloty te zatrzymano w Bordeaux i dopiero na interwencję rządu Brytyjskiego wypuszczono.

ŚLEDZTWO

Podczas pierwszego badania por. Czarkowski - Golejewski oświadczył, że zdążył do Portugalii i jedynie wskutek niepogody musiał lądować we Francji. Stwierdził on przed Sądem oskarżony o przelot nad terytorium Francji bez międzynarodowej licencji lotniczej.

ŻYCIORYS POR. CZARKOWSKIEGO

Por. Czarkowski był oficerem 14 pułku ułanów Jazłowieckich w Lwowie. W 1927 r. zapisał się do aeroklubu lwowskiego, gdzie uzyskał dyplom pilota turystycznego.

Kiedy przeszedł na emeryturę kupił sobie samolot „Moth” w fabryce de Haillanda. Miał więc bliższy kontakt z lotnictwem angielskim. Wylądował z Londynu do lotu do Indji Brytyjskich. W drodze musiał lądować przymusowo i wskutek wypadku stracił prawe oko. Kurował się dłuższy czas, lecz oka nie uratował i posiadał oko sztuczne. Centralna komisja badań lekarskich nie pozwoliła mu więcej latać.

Niezrażony niepowodzeniem por. Czarkowski kupił samolot „RWD-5”, na którym latał z innym pilotem. Samolot ten był zaopatrzony w dodatkowe zbiorniki, ponieważ jego właściciel zamierzał dokonać lotu długodystansowego na jakiejs gigantycznej trasie. Widocznie jednak zmienił swój zamiar, ponieważ samolot ten sprzedał Aeroklubowi lwowskiemu, w którym zajmował jedno z kierowniczych stanowisk. Kilka tygodni temu opuścił Lwów, udając się w nieznanym kierunku. Jak się obecnie okazało, bawił on w Londynie, gdzie wszedł w porozumienie z fabryką angielską, dostarczającą płatowców bombardowych obu stronom walczącym w Hiszpanji.

Jest on właścicielem majątku Wołkowce w Małopolsce wschodniej. Znany jest z księżniczką Sapieżanką.

W WIRZE STOLICY

Polska — Austria w głuchym lesie

O 6-stej wieczór kończy się znójny dzień w tartaku. Wypływają się wtedy ci młodzi chłopcy na drogę i pisze, rowerami — hajda do domu. We wtorek, choć gwizdek oznajmia szóstą, nikt nie wybiega za bramę, wszyscy pędzą do świetlicy.

— Co, czego?

— Będzie transmisja z Berlina, mecz piłkarski Polska — Austria.

— Hoo, to interesujecie się piłką; a grać sami nie umiecie.

— Boiska nie mamy, ale na polanie kopie. Wojtek najlepszy, on najwyższe świece daje...

Gdzie im w lesie grać w footbaal! Wysoka, beznymna świeca to dla nich szczyt kunsztu. Ci chłopcy nigdy w życiu nie grali meczu, nie widzieli nawet prawdziwego meczu. Czekając na rozpoczęcie audycji pytali:

— To Martyna naprawdę taki gruby?

— To Wodarz tak piekielnie strzela?

— Czy Peterek głową przebieje przez całe boisko?

Reprezentanci polscy z ortami na piersiach wydają się im jakimś wspaniałym nadludźmi, bóstwami. Uwielbiają tego grandziarza, wiecznie wymyślającego sędziom i kolegom — Peterka, kochają tego nadeptego, śmiesznego do rozpuktu Martynę, miłują tego z trudem czytającego — Kotlarczyka. Oni wiedzą tylko, że to świetni, najlepsi w Polsce piłkarze.

Już jest audycja. Tłok i smród w świetlicy, wszyscy wstrzymują oddech, słysząc tylko bełkot głądca.

2:0 dla Austrii! Wydłużają się miny chłopców z tartaku, patrzą w pudło radjowe jak w tęczę.

Wodarz ciągnie, przejeżdża gracz, jest na karnym polu — strzela... w aut!

Och, jęk boleści w całej świetlicy, Peterek podaje do Pieca, Piec centruje, God stopuje, oddaje Peterkowi, Peterek strzela — bramkarz łapie!

Uff, wzdycha cała świetlica.

Kotlarczyk do Dytki, Dytko do Peterka, Musielak otrzymuje piłkę sam o cztery metry przed bramką — strzał — w słupek...

— O Boże, kilku słuchaczy trzępęło się po kolanie, reszta zgrzytnęła zębami.

Piec ciągnie, strzela — nie, podaje; God strzela — i jest! jest! bramka!

Burza oklasków tu w świetlicy zagłusza oklaski tam na stadionie. Aż podskoczyło kilku z roziskrzonymi oczyma. Bravo God, bravo!

Wodarz znów pędzi, strzela, bramkarz łapie, Peterek nań wpada, przewraca go, wypycha do bramki — gol, jest gol! co to? sędzia nie uznaje!

Świetlica dygocze, ci się cieszą, ci jeszcze nie wierzą. 2:2! Wygramy, zobaczycie, że wygramy!

Bramka nie uznana. Coraz bliżej końca. Nagle:

— Austriak biegnie z piłką, mija Gałęckiego, ach — bramka. Jest 3:1...

Koniec meczu i transmisji. Chłopców co od świtu tyrali w tartaku wstają powoli, zbierają się do wyjścia. Są bez humoru, smutni. Wojtek — najlepszy gracz, bo najwyższe świece daje — mówi:

— Psiakrew, a śniło mi się dziś, że nasi są w finale! Że też zawsze coś się musi naszym na końcu nie udać. Ech, choć to dopiero wtorek upiję się ze zmartwienia...

Wyszli wszyscy; już szaro na dworze, rozpływają się, nikną w ciemnym lesie. Karol.

Płot w małym miasteczku

Okopne kocie by wyprowadzając mnie na rynek miasteczka. Gdzie czerwona pompa? Jest! Podjeżdżam i trąbię jak na pożar. Żydzi na chłacie i myce nadbiega:

— Panu benzyny?

— Nie, szampana z cytryną.

— 5 litrów?

— Przecie pan widzi, że to autobus nie motocykl, 50 litrów.

Żydzi na pompie, ja się rozglądam. W głębi rynku kupi się tłumek przed jakimś płotem.

— Na co oni tam patrzą?

— Uj, nie ciekawego, ot głupi naród niema co robić...

— Rozumiem, że tam nie Olimpiada, jednak coś musi tam być.

— Głupstwo proszę pana; pan kulturalny i w Warszawie to dla pana nie ważnego.

Zostawiłem motor pod pompą i poszedłem pod płot.

Na wielkim parkanie było napisane czarną farbą:

Nie kupuj u Żyda!

Chłowiek z wiadrem wapna pracowicie machał pędzlem, pokrywał napis wapnem. Nic z tego nie wychodziło bo spod białego wapna jeszcze wyraźniej przebijały obrazy, czarne litery. Tłum obserwował z zajęciem te malarskie wyczyny i konstatawał z zadowoleniem:

— Na nic się nie zdaje cała ta robota!

— Trzeci raz już robi, a wciąż widać.

— I dobrze, taki napis zacierać to wstyd.

Wiadro zostało opróżnione, ludzie się rozeszli.

— Z czyjego nakazu pan smaruje płot wapnem?

— A magistratu. W racy cosik ze dwa miesiące temu ktoś toto wypisał, były trzy zebrania w magistracie, no i uchwalili coby zamazać.

— Czemu wapnem? Przecie to nie skutkuje.

— Farba drogo kosztuje, nie przyznali mi na nią kredytu. Za 75 groszy zgodziłem się wapnem. Już trzeci raz pędznię, swoje 2 zł. 25 groszy uczciwie zarobiłem, a ze wciąż napis widać — nie moja wina.

— To pan będzie miał stały dochód z tego płotu.

— Eeeee, znudzi się magistratowi płacić i da spokój. Trzeba ten napis wykrebać, ale ja im tego nie mówię, bo Żydów nie lubię.

— Że też Żydzi się nie złożą na farbę?

— Oni udają, że ich ten napis nie obchodzi. Co który przyjdzie to spojrzy ukradkiem i splunie.

— A ludzie co? Kupują u Żydów?

— Ot pan kupił przecie benzynę...

— Skoro niema innej pompy...

— Ano prawda, że niema, ale zawsze pan dał żydowi zarobić...

— Więc nam pchać motocykl 30 klm. do następnego miasta byle nie dać zarobić żydowi.

— Niby prawda, że ciężko, ale ci i Żyd zarobił mimo napisu...

Karol.

Zjazd górski w Sanoku



W dniach od 14-go bm. odbył się w Sanoku imponujący Zjazd Górski, który stał się wspaniałą manifestacją uczuć całego społeczeństwa w stosunku do naszych regionów górskich, oraz ludowych tradycji i obyczajów. Na zdjęciu naszym fragment barwnej i malowniczej defilady przedstawicieli poszczególnych okolic górskich, w oryginalnych strojach ludowych.

Wczorajsza konfiskata

Wczorajszy numer „Słowa“ zo stał z polecenia władz skonfiskowany za przedruk w Debatach ar tykułu Ksawerego Pruszyńskiego z „Czasu“.

Konfiskata nastąpiła późno, bo o godzinie 9,30, co uniemożliwiło nam wydanie drugiego nakładu.

Węgierskie święto narodowe

20 sierpnia w czwartek, Poselstwo węgierskie w Warszawie obchodzi w dzień św. Stefana swoje święto narodowe. W związku z tem odprawiona będzie uroczysta msza w kościele św. Jacka (Stare Miasto ul. Freta 8) o godz. 10-tej przed południem.

Ze względu na święto narodowe w tym dniu biura Poselstwa będą zamknięte.

—:—:—

36.543 pojazdy mechaniczne w Polsce

WARSZAWA. W związku z zarządzeniami wydanymi w ciągu ostatnich miesięcy, a mających na celu popieranie motoryzacji kraju, liczba pojazdów mechanicznych w Polsce zaczyna wskazywać szybki wzrost. Zaznaczyć należy, że w poprzednich latach wykazywała ona tendencję prawie nieprzerwaną zniżkową.

Według danych gł. urz. stat. — liczba pojazdów mechanicznych w Polsce (uwzględnione są wszystkie kategorie pojazdów — w nawiasie liczba pojazdów na 10 tys. mieszkańców) — wynosiła na 1. I. 36 — 34.129 (10,2), a na 1. 7. 36 — 36.543 (10,8).

Tak więc „minimum motoryzacji“ w Polsce przypadało w Polsce na dzień 1 stycznia r. b.

Natomiast liczba z dn. 1 lipca r. b. jest większa od wszystkich ostatnio notowanych. W liczbach bezwzględnych przybyło w ciągu pierwszego półrocza r. b. 2.414 pojazdów mechanicznych.

Z ogólnej liczby 36.543 pojazdów mechanicznych w dniu 1 lipca r. b. — przypada na poszczególne kategorie (w nawiasie dane z dn. 1 stycznia r. b.): samochody 26.313 (24.659), w tem: prywatne i urzędowe 15.311 (13.862), dorożki 4.237 (4.298), autobusy 1.532 (1.499), ciężarowe 5.233 (5.000), motocykle 9.124 (8.395), inne pojazdy mechaniczne 1.106 (1.075) w porównaniu z poprzednim dwuletnim okresem liczba samochodów niezarej. prywatnych i urzędowych jest największa, natomiast liczba dorożek samochodowych w dalszym ciągu wykazuje stały spadek. Liczba autobusów zaczyna wykazywać wzrost, ale w poprzednich latach była większa. Liczba samochodów ciężarowych była większa tylko w dn. 1 stycznia 1934 r. Wreszcie poważny wzrost wykazuje liczba motocykli, wielka obecnie niż w poprzednich latach. Podobnie rekordowa jest liczba innych pojazdów mechanicznych (cysterny pożarniczych i transportowych, traktorów i t. d.).

BADANIA ARCHEOLOGICZNE w Kieleckiem

KIELCE. W majątku Mierzanowice w pow. opatowskim natrafiono przy robotach ziemnych na osadę z młodszej epoki kamiennej i na cmentarzysko szkieletowe ludności kultury ceramiki sznurowej z czasów około 1800 lat przed nar. Chrystusa.

Badania wykopaliskowe prowadzone tu od połowy kwietnia r. b. dały niezmiernie ciekawe wyniki. W grobach znaleziono dość liczne wyroby miedziane w postaci kolczyków i pierścionków, wykonanych z drutu, następnie duże ilości paciorków i wisiorów z muszki, z zębów zwierzęcych i kości ciętej i gładzonej. Paciorki te i wisioły, nanizane na sznur, noszone jako naszyjnik, pasy i bransolety. Z narzędzi znaleziono dółko miedziane, sporo kościanych iglic i szydełek, niekiedy bardzo kunsztownie i subtelnie zdobionych, siekiery krzemienne, sierpy, sztylety, noże i skrobaczki, wszystkie wykonane z krzemienia.

Bardzo charakterystyczne są naczynia gliniane, znajdujące się zwykle po jednym w grobie, ale niekiedy i w większych ilościach. Naczynia te są zdobione charakterystycznym ornamentem sznurowym, wykonanym za pomocą odciskania na mokrej jesz-

Nikt nie może być pokrzywdzony. Ryby stanowią u nas w kraju dużą pozycję gospodarczą, której lekceważyć niepodobna. Ale jak zdobył sobie prawa obywatelstwa powszechnego, jako jeden z ważniejszych momentów naszego zdrowia w zetknięciu z przyrodą. Sporty wodne należą niewątpliwie do najpiękniejszych, najzdrowszych, najsloneczniejszych. Nie wyrzekać się ich i ograniczać, a musimy propagować, propagować, propagować.

Cudownie jest na niebieskiej, na zielonej, na modrej toni w promieniach słońca. Ale słowo to, tak zda się związane fonetycznie z poezją, używane bywa w innej nomenklaturze, powiedziałbym sucho, gdyby właśnie nie była mokra, kąpiącą kropkami wody z sieci pełnych ryb. Rybacy bowiem żyją z tych „toni“ i z nich ciągną ryby, które my spożywamy.

Zdarzyć się też może, że kajak płynący nietylko „pruje modrą toni“, ale ją mąci i psuje. Nie kajak oczywiście, a dziesiątki, czy setki kajaków, przystani, kąpieliska, pomosty, schroniska i t. d. Z tem jednak „walczyć“ nie można. Byłoby śmieszne, czy raczej ponure, samym sobie wystawie nie świadectwa braku kultury, gdy byśmy naprzykład takie obiekty wodne jak Narocz, jak Troki i inne, a także które nie znajdują na za wołanie w Europie, chcieli odgraniczyć kołczastym drutem i przybić tablicę: „zakazania się korzystania ze sportów wodnych“. Za granicą by się z nas śmiali, a w kraju tęsknilibyśmy do słońca i — wody. Niemożliwe. Przeciwnie chcemy rozszerzać budować, rozbudowywać u nas turystykę, sporty wodne, krajoznasstwo i zdrowie. Takie piękne lato, co w roku bieżącym....

Ale trzeba to wszystko jakoś uregulować. Nie mówię w tej chwili o regulacji wewnętrznej, nie wkraczam w prace i buchalterię Ligi Morskiej, czy Związku Propagandy, czy poszczególnych klubów sportowych. Mówię o regulacji zewnętrznej, o granicy, która przebiega pomiędzy dwoma toniami, słoneczną, radosną sportu i poważną, powszednią, pracowitą rybactwa.

Mamy tysiące biurokratycznych przepisów, które więcej u nas mącą wody niż wiosła kajaków i niewody rybaków. Zda się z Niemiec zapożyliśmy słowo wnetrzną Rybacką, ale nie wzięliśmy tego pod uwagę, że pisał ją Niemcy nie przeznaczając na „polnische Wirtschaft“ i bałagan — to synonimy. Bałagan też straszny panuje na naszych wodach.

Nie wiem jak to jest zagranicą uregulowane, ale jakoś uregulowane być musi, ażeby kajak nie wpływał w drogę rybce, a ryba kajakowi.

Trudno tak wielki obiekt wody, jak na przykład Troki, pozostawić bez racjonalnej eksploatacji rybnej. — Trudno też tak piękny obiekt wodny, nie wykorzystywać dla eksploatacji sportowo-turystycznej. Musi być w tym względzie skalkulowany racjonalny podział, wytyczone wiechy graniczne, a jeżeli ich zatknąć w płynnej masie jest niemożliwe, to zawarowanie koncesji jednej strony na drugą. Jednym słowem musi być coś co się niekoniecznie powinno nazywać bałaganem.

Podobno tarlisko leszcza nie odbyło się w tym roku wcale w jeziorach Trockich. Przeszkodził ruch na toni sportowej, a tonie rybkie nie dają przez to należyte go i przewidzianego połowu. Tym czasem taki rybak, ma wyraźny punkt 4-ty w swej umowie, który mu nie tylko zezwala, ale czyni go nawet odpowiedzialnym za spokojny i planowy rozwój hodowli rybackiej. Rybak wie, że ryba żeruje koło brzegów wyspy zamkowej, w sitowiu, gdzie się trzyma, kiedy jest w płytkiej, kiedy w głębokiej wodzie. Ale z zamku syje się gruz, zasypuje sito, wie, niema już tam płytkiej, jest tylko głęboka woda. W innym miejscu zbudowano schronisko, w trzecim kąpielisko. Kto tu jest gospodarzem? Umowa nakazuje rybakowi powiadomić starostę o wszelkich czynach osób postronnych, które przyczyniają się do zakłócenia, w tym wypadku zamęcenia cichej toni. Miałaby pisać skargę na Urząd Wojewódzki, na konserwatora, czy licznych prze-

sów, licznych stowarzyszeń o charakterze społecznym? Nijako.

Inny się skarży w Landwarowie. Wydzierzał w jezioro, przytne, a teraz bez wiedzy właściciela i bez pozwolenia dzierżawcy, ktoś tam eksploatuje go sportowo. Protestuje — wyrzucają go za drzwi.

Gdyby o mnie chodziło, gdybym miał wybór pomiędzy przez naceniem jezior Trockich na handel rybny, czy na eksploatację świeżego powietrza, sportu i ciepłego słońca, wybrałbym tę ostatnią.

Ale skoro się chce pogodzić te dwie rzeczy razem, trzeba je... pogodzić. Od tego jest kalkulacja z ofowiem w ręku. Wszystko można zrobić. Nie można tylko ciągle i wszędzie, na każdym kroku lekceważyć norm prawnych, zalewać nas przepisami paragrafów poto, żeby następnie 80 ich na sto łamać. Nie można tworzyć obok jednego prawa pisanego, drugie, niepisane, uzależnione od rang, wpływów, czy nawet piękne go celu społecznego.

To co mówię o Trokach, to drobniak tylko. Ale podobne drobiazgi spotyka się wszędzie. Można jeszcze większego udzielić parcia organizacjom społecznym, o charakterze kulturalnym, sportowym, turystycznym, czy artystycznym (Ja bym im oddał Trok do wyłącznej eksploatacji), ale nie można tolerować, aby te organizacje rozwijały swą działalność nie tyle wbrew prawu, co ponad prawem.

J. M.

JAK OBCHODZIŁA ŚWIĘTO „Cudu nad Wisłą“ WARSZAWA

Otrzymałmy z Warszawy od p. Cieplińskiego list — reportaż o przebiegu święta 15-to sierpniego w stolicy. Cytujemy wyjątki:

BRAK PANA PREZYDENTA I BIUROKRATYCZNA OBOJĘTNOŚĆ

„15 sierpnia 1936 roku, obok wieży zegarowej Zamku Królewskiego nie trzepotała na wietrze flaga biało-czerwona, dumna nasza i symbol sygnalizujący nam, iż w Zamku Królów Polskich przebywa Prezydent Rzeczypospolitej.

Wszystkie uroczystości w stolicy, w 16 rocznicę odbyły się bez udziału Pana Prezydenta Mościńskiego“.

„...społeczeństwo nie tylko rozdzieliło się na dwa obozy (daj Boże tylko tyle), lecz rozdzieliło się na niezależną ilość partii, stronnictw, czy koterji i mafji.

Rezultatem tego stanu rzeczy była upokarzająca nas wszystkich pustka, obojętność i obojętność obojętności, zbiorczy, zbiorczy, zbiorczy program uroczystościowego.

Zamiast prawdziwego nastroju tryumfu, radości, serdecznych beczących wybuchów entuzjazmu — beznamiętna cisza, przytaczające i bierność wyczekiwania, byle odwalić pańszczyznę, zaspokoić bezmyślną ciekawość i rozejść się do domów. I taki przygnębiający nastrój przenikał nas wszystkich zebranych niekiedy na jezdni i chodnikach Placu Krasińskich“.

HOŁD W RADZYMINIE

„...w komunikacie zatytułowanym: „Hołd stolicy bohaterom Ra-

dzymina“ czytamy: „Wojsko reprezentowane było przez pułk. Michała Gałązkę i por. Dybaczaka“ (dosłownie). Więc na Boga nie można było wysłać leżniejszej delegacji żołnierskiej, podoficerskiej i oficerskiej — ograniczając ją do illipuciej delegacji 2-ech oficerów. Dlaczego nie zarządzone wyznaczono na pola Radzyminskie oddziały reprezentujących wszystkie rodzaje broni, a stacjonowane w Warszawie, bądź w bliskim jej promieniu. Oddziały te przebywające obecnie w obozach letnich miałyby zaszczyt złożenia hołdu żołnierskiego poległym towarzyszom broni, zaś na drugi, trzeci dzień pożytek wyszkoleniowy, choćby tylko uczestnicząc w ćwiczeniach manewrowych pod Radzyminem, opracowanych wedle ścisłych planów z pamiętnych dni i nocy sierpnowych roku 1920“.

Dalej komunikat zaznaczał: „Obnażyli głowy, plac zaległa głęboka cisza — myśli wszystkich ułożyły się ku pamiętnym przełomom chwili, kiedy decydowały się losy Warszawy. Uroczystość skromna, lecz wzruszająca — była skończona“.

8 UCZESTNIKÓW WYCIECZKI DO OSSOWA

„Związek Propagandy Turystycznej m. st. Warszawy, wspólnie z Polskim Radjem, rzeczywiście w szlachetnej intencji postanowił zorganizować 15 sierpnia b.r. wycieczkę hołdowniczą mieszkańców Warszawy na pola Ossowa, Cmentarz Obrońców i do grobu ks. Skorupki. Reflektantów zgłosiło się

CO TO JEST SYNOD I JAK SIĘ ODBYWAŁ w dawnej prowincji gnieźnieńskiej

Jeszcze kilka dni nas dzieli od rozpoczęcia Synodu Plenarnego Biskupów polskich w Częstochowie (25 i 26 sierpnia r. b.).

Społeczeństwo dawnej Polski, obcując i odczuwając zbawiający wpływ częstych Synodów Prowincjonalnych prowincji gnieźnieńskiej na życie ówczesne — moralnie brało w nich żywy udział. Już na kilka tygodni przed otwarciem cała Polska zanosila ku Bogu modły o błogostawie i stwo w obradach. W okresie wojen szwedzkich i upadku państwa działał nos Synodów uległa zawieszaniu od 1643 r. Nie też dziwnego, że idea tych doniosłych w życiu Kościoła i państwa Zjazdów biskupich niemal zatarła się w świadomości publicznej. Dlatego uważamy za wskazane w przedmowie pierwszego Synodu Plenarnego w Częstochowie podać w krótkim szkicu: czym jest Synod i jak się dawniej w Polsce odbywał.

Synod jest to uroczyste zgromadzenie zwierzchników kościelnych odbyte według przepisów Prawa Kanonicznego. Rozróżniamy Synody Powszechne Biskupów całego świata zwane Soborami i Partycularne. Wśród tych ostatnich bywają: Plenarne (Biskupów całego państwa lub narodowości), Prowincjonalne (Biskupów metropolii) i Diecezjalne (duchowieństwa diecezji).

Celem Synodu Plenarnego jest do kładne rozważenie środków oraz wydanie zarządzeń, zmierzających do wzmożenia Wiary, kształtowania obyczajów, usunięcia nadużyć, załatwienie sporów, wprowadzenia względnie zachowania jednolitej karności (Can. 290). Postanowienia Synodu

muszą być zachowywane na całym obszarze, podległym jurysdykcji uczestników, ograniczającą więc poniekąd swobodę Ordynariuszów w rządach diecezji. Dlatego na odbycie Synodu Plenarnego potrzeba specjalnego pozwolenia Stolicy Apostolskiej, otwarcie i przewodniczenie na nim należy do Legata papieskiego, a statuty muszą być zbadane i aprobowane przez kongregację Soboru.

Już od czasów apostoelskich sprawy większej doniosłości były przez Biskupów rozpatrywane wspólnie i zbiorowo decydowane. Pismo św. (Dzieje Apost. rozdz. XV) wspomina o Synodzie Apostołów, który odbył się w Jeruzalem około r. 52. Rozstrzygnięto tam aktualną wówczas i bardzo doniosłą dla rozwoju Kościoła kwestję o stosunku Chrześcijan do prawa moższewskiego. Zrozumiała jest rzecz, że te uroczyste zjazdy następów Apostołów mają dokładnie w prawie ustalone formy a ze względu na ich wagę Kościół ubogacił je wspólnymi ceremoniami liturgicznymi.

Dawne polskie Synody Prowincjonalne zwoływał Ks. Prymas okólnikiem rozsyłanym do przyszłych uczestników, wyznaczając datę i miejsce oraz zarządzały w całym kraju modlitwy, posty a niekiedy (jak np. podczas Syn. Piotrk. 1589 r.) 40-godzinne nabożeństwa dla uproszenia łask Bożych do owocnych obrad. Preboscze zapowiadali Synod z ambon konajmniej na 3 niedziele przed terminem, wzywając do modłów. Ostatniego dnia przed otwarciem Synodu milnęły większe dzwony miejscowych kościołów oraz rozpoczynało się błagalne nabożeństwo 40-godzinne, które trwało przez cały czas obrad.

W wyznaczony dzień na otwarcie Synodu uczestnicy ubrani w szaty liturgiczne procesjonalnie udawali się do kościoła, gdzie miały odbywać się obrady. W tym momencie uderzały w wieści wszystkie dzwony, obwieszczały uroczyste rozpoczęcie Synodu. Tłumy wiernych, zapieniają świętynie, śpiewały pieśń nabożną przy wtórze organów. Następowo wystawienie relikwii i procesja dookoła kościoła, poczem przed wielkim ołtarzem Prymas odprawiał pontyfikalną wotywę do Ducha Świętego. Purpurowa barwa szat celebranta i asysty potęgowała piękno wspaniałych obrzędów. Po Mszy św. przewodniczący w podniosłym przemówieniu do duchowieństwa i wiernych oznajmiał rozpoczęcie Synodu.

Stosownie do polskiej praktyki I Sesja Plenarna była wyznaczana dopiero na następny dzień. Tymczasem zaś poszczególne grupy uczestników odbywały w miarę potrzeby zebrania przygotowawcze. Nazajutrz rozpoczęła się w kościele I Sesja synodalna. Przed wielkim ołtarzem przygotowano stół, stalle, taborety i mównicę. Legat papieski i Prymas siadali na przygotowanych tronach u stopni ołtarza, naprzeciw zaś w ustalonej kolejności (diecezje: gnieźnieńska, lwowska, krakowska, wrocławska, wileńska, poznańska, plocka, warmińska, łucka, przemyska, żmudzka, chełmińska, chełmska, kijowska, kamieniecka, wendeńska, bahowska i smoleńska) zajmowali inni uczestnicy Synodu, w uroczystych strojach liturgicznych. Biskupi występowali w szatach pontyfikalnych i nawet — na mocy starożytnego polskiego zwyczaju — z pastorałami. W mitrach też uczestniczyli wszyscy, mający przywilej używania ich. Prepozyci kościołów klasztorów, kolegiat, delegaci kapitału i niżsi dostojnicy przybrani byli w komize, stule, małe mitry i kapy; rektorzy kościołów i zwykli kapłani — w komize i stule.

W czasie II Sesji Plenarnej zjawiał się w kościele poseł królewski i w wygłoszonej mowie przedstawiał dezeratary monarchy a następnie sesję opuszczał.

Po wyzerpaniu obrad na ostatnim posiedzeniu wyznaczano posłów z odpowiedzią do króla oraz wysłannika do Rzymu, z prośbą o zatwierdzenie uchwał. Po odmówieniu zwykłych modlitw i błogostawieństwo otwierano podwoje świątyni dla tłumów przybyłych wiernych. Rozlegało się dziękiżne Te Deum...

Następnego dnia zakończenie 40-godzinnego nabożeństwa (jeśli to odbywało się) zamykało podniosłe uroczystości synodalne (KAP)



Jak już donosiliśmy do Londynu przybył mistrz Ignacy Paderewski celem wzięcia udziału w nakręcaniu filmu pt. „Sonata Księżycowa“. Na zdjęciu Paderewski przy fortepianie, w atelier wielkiej angielskiej wytwórni filmowej Denham, podczas jednej ze scen filmu.

Panu Cieplińskiemu jest bardzo smutno, że wszystko tak właśnie wyglądało. Smutno jest i nam i napewno tym tysiącom, których nie było, lub którzy się tylko obojętnie gapili. Ale gdzie mieli się podziąć, do jakiego pochodni przyłączyć, z kim manifestować, jeśli wszystko ktoś tak systematycznie pokratkował, rozplanował na obchody partyjne, „w swoim kółku“.

Dokąd pójdziesz szary czy nieszary człowieku, by entuzjazmować swoją radość, że przed szesnastu laty... jeśli nie masz nijakiego munduru ani oznak żadnej organizacji, ani nie jesteś w żadnym urzędzie, w którym ci urządził akademję, jeśli nie masz szefa, który da ci opaski i każe tu czy tam stać, lub tędy, czy tamtędy iść?

Pogapię się trochę chyba na wielki, symboliczny balon... na uwięzi.

Dozbroić Polskę na morzu!

Niemcy akceptują układ o nieinterwencji w Hiszpanji

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi: jak dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, rząd francuski zawiadomił wczoraj rząd Rzeszy niemieckiej o porozumieniu francusko - brytyjskim w sprawie stanowiska wobec wydarzeń w Hiszpanji.

Według tego układu oba te państwa zabronią wywozu broni, sprzętu wojennego, samolotów i okrętów wojennych do Hiszpanji, kolonii hiszpańskich i strefy hiszpańskiej w Marokko natychmiast, gdy rządy Włoch, ZSRR, Portugalji i Niemiec przyłączą się do tego porozumienia.

Rząd Rzeszy niemieckiej odpowiedział rządowi francuskiemu że jest gotów ze swojej strony wydać tego rodzaju zakaz przy uwzględnieniu następujących zastrzeżeń: 1) że rząd hiszpański zwróci zatrzymane w Madrycie samoloty niemieckie, 2) wszystkie państwa, które posiadają przemysł produkujący sprzęt wojenny wprowadzą taki sam zakaz, a w szczególności obejmą tym zakazem dostawy osób i firm prywatnych.

Pozatem rząd Rzeszy niemieckiej oświadczył, że byłoby niezmierzanie pożądanym, gdyby wszystkie biorące udział w umowie rządy przedsięwzięły kroki celem przeszkodzenia wyjazdowi ochotników, udających się dla udziału w walkach w Hiszpanji.

Armia powstańcza jest świetnie uzbrojona Rola Włoch i Niemiec w powstaniu

LONDYN. Korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian”, donosząc o pomocy otrzymywanej przez powstańców hiszpańskich z zagranicy twierdzi, że z ogólnej liczby 38,000 żołnierzy marokańskich zarówno tubylców, jak i Hiszpanów, dotychczas przewiezionych zostało do Hiszpanji 18,000. Gen. Franco rozporządza licznymi samolotami, doskonałą artylerią i całym sztabem ekspertów i doradców technicznych, natomiast uzbrojenie sił rządowych jest znacznie słabsze i daje się odczuwać brak amunicji dla artylerji i karabinów.

Wojska rządowe otrzymać miały kilka samolotów pasażerskich z Francji. Samoloty te, pilotowane przez Hiszpanów, nie mogą dorównać doskonale wyposażonym samolotom powstańców pilotowanym po części przez lotników włoskich i niemieckich. Z Włoch nie wysłano sprzętu wojennego do Hiszpanji, ale według dziennika, powstańcy otrzymali znaczne sumy od City londyńskiej, gdzie sumy określone być mają jako „ubezpieczenie przeciwko komunizmowi”.

Dziennik twierdzi, że zarówno po noc włoską, jak i niemiecką dla powstańców, była zapewniona jeszcze przed wybuchem powstania, tak np. eskadra samolotów włoskich odkomenderowana być miała już w nocy z 17 na 18 lipca. Nie zostało zdaniem dziennika ustalone, czy istniało w tej sprawie porozumienie między Berlinem a Rzymem. W Rzymie istnieje podobno pewne zaniepokojenie z powodu daleko idącej ingerencji niemieckiej.

Według otrzymanych w Londynie informacji — pisze dziennik — Włosi głównie interesują się Ceutą, zaś Niemcy Marokkiem i wyspami Balearskimi. Powstańcy nie przyrzekli Włochom odstąpienia Ceuty, na tomiast mieli podobno pozwolić, aby Włosi korzystali z portu jako z bazy, oraz zgodzić się na zbudowanie fortyfikacji. Projektowane jest podobne porozumienie z Niemcami co do wysp Balearskich. W Marokku w razie zwycięstwa powstańców, zarówno Niemcy, jak i Włosi otrzymać mają pewne koncesje gospodarcze — kończy dziennik.

„Po sto tysięcy dla Łodzi Częstochowy i Płocka”

W dniu 17 bm. zakończyło się ciągnięcie trzeciej klasy trzydziestej szóstej Loterii Państwowej. Trzy główne wygrane po sto tysięcy złotych każda padły tym razem w trzech miastach prowincjonalnych, przyczem fortuna była szczególnie łaskawa dla tych, o których długo zapominała. Tak więc np. wśród właścicieli poszczególnych ćwiartek numeru 54.355 znajdują się pp. I. Forber robotnik, którego obecne zarobki wynoszą 3 zł. dziennie, oraz Józef Własiak bezrobotny — obydwa zamieszkali w Częstochowie. Dwie ćwiartki numeru 180.133 stanowią własność pan: Hele ny K., pracownicy domowej i Stefani R., nauczycielki. Trzecia setka tysięcy padła na numer 47.843, którego właścicielami są mieszkańcy Łodzi.

Niedługo bo już 9 września rozpocznie się ciągnięcie czwartej klasy. Jak wiadomo główna wygrana tej klasy wynosi milion złotych, ale poza tym — nie licząc pomniejszych, są jeszcze następujące wielkie wygrane: trzy po sto tysięcy złotych, cztery po siedemdziesiąt pięć tysięcy, dziewięć po pięćdziesiąt tysięcy, siedemnaście stu tysięcy wygranych dziennych po dwa dziesięcia pięć tysięcy złotych i t. d. Przy sposobności przypominamy, że 27 bm. odbędzie się dodatkowe ciągnięcie powakacyjne z pośród tych numerów losów, które pozostały w kole po zakończeniu ciągnięcia czwartej klasy trzydziestej piątej Loterii i którym w tym ciągnięciu nie przyznano wygranych seryjnych.

Rząd madrycki stosuje się do żądań Rzeszy

BERLIN. Stosunki pomiędzy Berlinem a Madrytem uległy po kilku dniowym dość ostrem napięciu pewnemu złagodzeniu. Na złagodzenie to wpłynęło udzielenie przez rząd madrycki odpowiedzi na energiczną demarche charge d'affaires niemieckiego w Madrycie. Wszyscy uwięzieni Niemcy zostali zwolnieni.

Rządowi Rzeszy udzielono zapewnienia, że mordercy pięciu Niemców w Barcelonie poniosą zasłużoną karę. Sporną jest jeszcze sprawa zastrzelonego swego czasu w Madrycie samolotu „Lufthansa”. Zauważać należy, że w Berlinie, po ustąpieniu ambasadora hiszpańskiego niema formalnego przedstawiciela Hiszpanji, co utrudnia zlikwidowanie powstających między obu rządami incydentów.

Minister Salengro łamie zasadę neutralności

RZYM. „Popolo d'Italia” omawiając mowę francuskiego ministra spraw wewnętrznych Salengro, wygłoszoną w Lille, zaznacza, iż francuski minister w jednej mowie dopuścił się gwałtownego ataku na dwa rządy obce: niemiecki i austriacki, a równocześnie jako członek rządu francuskiego życzył powodzenia rządowi madryckiemu, czyniąc to w chwili, gdy rząd francuski zgłosił projekt zawarcia układu o neutralności. W momencie, w którym Quai d'Orsay prowadzi z Berlinem i Rzymem delikatne rokowania na ten trudny temat, francuski minister spraw wewnętrznych idąc śladem p. Joubaux opowiedział się za jedną ze stron walczących, z którą nie powinien mieć nic wspólnego.

Katalonja uniezależnia się całkowicie

BARCELONA. Utworzenie przez rząd kataloński rady ekonomicznej która ma się zająć przeobrażeniem życia gospodarczego Katalonji, ma olbrzymie znaczenie zarówno polityczne jak i socjalne. Jest to decydujący krok na drodze do zupełnego uniezależnienia się od Hiszpanji. Z drugiej strony rada, składająca się wyłącznie z przedstawicieli partii Frontu Ludowego i organizacji syndykalistycznych, stanowiących obecnie olbrzymią siłę polityczną stosuje w tej przebudowie najdalej idące teorie socjalne. Jedną z wybitnych indywidualności zasiadających z rządem partii komunistycznej w radzie jest Andres Nin, uczeń Trockiego, przybył ostatnio z ZSRR, gdzie się schronił na skutek represji.

Sowiecka benzyna dla rządu madryckiego

BUKARESZT. Z Konstancy donoszą, że stojący w tamtejszym porcie od dnia 6 sierpnia hiszpański transportowiec „Remedios”, który miał załadować 6.500 ton benzyny dla Hiszpanji, otrzymał polecenie przerwania ładunku i udania się do Baturu po benzynę sowiecką. Jak donoszą, benzyna ta będzie przeznaczona dla wojsk rządowych, które Sowiety zamierzają zaopatrzyć w płynne paliwo.

I Baleary żądają autonomii

PARYŻ. „Le Petit Journal” donosi z Barcelony, że przedstawiciele władz miejskich w poszczególnych miejscowościach archipelagu Balearskiego postanowili wystąpić do obu stron walczących, t. j. zarówno do rządu madryckiego, jak i powstańczego z żądaniem, aby bez względu na wynik wojny wyspom archipelagu Balearskiego przyznano pewną autonomię w ramach federalnego ustroju przyszłej Hiszpanji.

Japonja zakazuje zbiorów na pomoc Frontowi Ludowemu

TOKIO. Rząd japoński zabronił organizacjom robotniczym zbiórki funduszy dla rządu hiszpańskiego. Zbiórki taką zorganizował związek robotników transportowych.

76 proc. złota hiszpańskiego popłynęło do Francji

BURGOS. Komitet powstańczy przesłał do rządu francuskiego protest przeciwko przejściu od rządu madryckiego złota banku hiszpańskiego w ilości wynoszącej podobno 76 procent całego zapasu znajdującego się w tym banku.

St. Zjednoczone bez entuzjazmu przyjęły propozycję pokojowej interwencji

WASZYNGTON. Departament stanu przyjął propozycję Urugwaju w sprawie pośrednictwa panamerykańskiego w hiszpańskiej wojnie domowej bez entuzjazmu, według wiadomości półurzędowych, Stany Zjednoczone nie mają, jak się zdaje zupełnie zamiaru mieszać się do spraw Hiszpanji a interwencja byłaby w zupełnej sprzeczności z treścią niedawno go przemówienia prezydenta Roosevelta, który kładł nacisk na to, by rząd Stanów Zjednoczonych nie wtrącał się do spraw europejskich. Poza to rząd amerykański uważa, że interwencja stanowiłaby niebezpieczną inicjatywę polityczną przed wyborami listopadowymi.

Rozmowy austriacko - niemieckie

BERLIN. Zawarty między Rzeszą niemiecką a Austrią układ w sprawie uregulowania ruchu turystycznego między obu państwami, przewiduje, jak wiadomo, zniesienie tysiącmarkowej opłaty, pobieranej od obywateli niemieckich, udających się do Austrii. Przepis ten nie wszedł jednak narazie w życie, a ze strony urzędowej zaprzeczono nawet przedwczesnym wiadomościom o zrealizowaniu wspomnianej opłaty.

Ratyfikacja układu nastąpić ma w środę lub czwartek po nadejściu odpowiednich instrukcji dla posła austriackiego w Berlinie.

Premjer Składkowski w Liskowie

Wizytując powiaty kaliski i turecki p. premjer generał Składkowski w towarzystwie starostów Ostaszewskiego i Nożyńskiego zawiązał do Liskowa i pierwsze kroki skierował na plebanję do ks. prał. Bliźnińskiego, u którego bardzo skrupulatnie zwiadylił o sytuację liskowską.

Przed nowym pawilonem dzieci się rościła powitały pana premjera orkiestra i piękna przemowa 10-letniej Janiny Pawłowskiej, zakończoną wręceniem wiązanki kwiatów. Wyrazem szczerzego zadowolenia p. premjera z wizytacją Liskowa oraz wysokiego uznania dla pracy i wysiłków, dokonywanych od szeregu lat na odcinku liskowskim przez chlubę kleru polskiego ks. prał. Wacława Bliźnińskiego były następujące słowa, wpisane własnoręcznie przez p. gen. Składkowskiego do księgi pamiątkowej Sierocińca: „Cześć Wielkiej Pracy naszego Przewodnego i Koheganego Księdza Prałata! Niech nam tworzy dalej 100 lat!” — Składkowski, Prezes Rady Ministrów.

W czasie zwiedzania Liskowa, p. premjer ofiarował odręcznie 200 złotych na malowanie tamtejszego kościoła parafialnego, nadto polecił nabyć dobrego konia, dobry wóz, uprzęż i bat, celem ofiarowania tego daru dla najlepszego nieznia nowego kursu rolniczo - hodowlanego. Pani gen. Składkowska obdarzyła dzieci słodyczami.

W parę dni po opuszczeniu Liskowa p. premjer nadesłał oprócz tego 500 złotych do dyspozycji ks. prał. Bliźnińskiego.

Premjer i wicepremier na Zamku

WARSZAWA. Dnia 18 bm. przed południem pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął p. prezesa rady ministrów gen. Sławoj Składkowskiego oraz wicepremiera ministra skarbu inż. Kwiatkowskiego, którzy informowali Pana Prezydenta o bieżących pracach rządu.

ECHA WCZORAJSZE

Okropny wypadek śmierci wydarzył się w piątek wieczorem na terenie cegielni dr. Jakubowitza w Mikolajewie. Około godz. 19.45 przytłaczającą „Ślimaku”, służącym do prasowania gliny pracowało kilka robotników, m. in. 40-letnia Marja Wojtyńkówna, zamieszkała w Mikolajewie (Kanałowa).

W pewnej chwili nastąpił w ślimaku defekt, który zamierzała Wojtyńkówna usunąć, wsuwając rękę do wnętrza urządzenia. Uczyniła to jednak tak nieszcześliwie, że tryby ślimaku porwały rękę robotnicy do prasy.

Straszny wypadek zauważyły robotnice, pracujące w pobliżu niebezpiecznego wypadku. Przestraszone kobiety poczęły z krzykiem uciekać.

Nim zdołano się zorientować w sytuacji nieszcześliwa robotnica została w całości pochlöniona przez prasę, a ciało jej zostało pokrajane na kawałki. Jedynie głowa oderwała się od tułowia i pozostała cała.

O strasznym wypadku powiadomiono miejscowe władze policyjne - sądowne, które przybyły na miejsce celem ustalenia kto ponosi winę wstrząsającego wypadku.

TELEGRAMY

KONTROLA PRODUKCJI BRONI WE FRANCJI.

PARYŻ. W Dzienniku Ustaw opublikowano dekret, ustalający ogólne warunki kontroli państwa nad przedsiębiorstwami prywatnymi, produkującymi lub handlującymi bronią w myśl odpowiedniej ustawy o przemysle wojennym, przyjętej przez parlament 11 sierpnia.

Dekret przewiduje, że dla podjęcia produkcji materiałów wojennych konieczne jest otrzymanie specjalnej licencji państwowej, udzielanej zasadniczo na okres 5-letni. Licencja ta może być odnawiana. Dekret przewiduje, że licencje mogą otrzymać jedynie osoby narodowości francuskiej, lub towarzystwa akcyjne o kapitale ściśle francuskim. W tym drugim wypadku akcje muszą być imienne. Wykonywana kontrola nad przedsiębiorstwami obejmuje szczegółowy inwentarz maszyn i wszelkiego rodzaju instalacji oraz szczególną kontrolę nad zamówieniami. Dekret postanawia bowiem, że zarówno import, jak i eksport materiałów wojennych wymaga każdorazowego zezwolenia władz wojkowych.

FRANCJA FORTYFIKUJE KOLONJE.

PARYŻ. Minister marynarki przystąpił do metodycznej akcji, mającej na celu wzmacnianie obrony wybrzeża Francji i francuskich kolonii w Afryce północnej.

Minister marynarki Gasnier Duparc, w porozumieniu z ministrem obrony na roduwej i lotnictwa, wypracował program inspekcji poszczególnych urządzeń obronnych wybrzeży, jak również jednostek lotnictwa morskiego. Inspekcja ta, zakrojona na większą skalę, odbędzie się we wrześniu i w początkach października.

AMBASADOR OHTA DORADZA POKOJOWE ROZSTRZYGNIECIE KONFLIKTÓW NA DAL. WSCHODZIE.

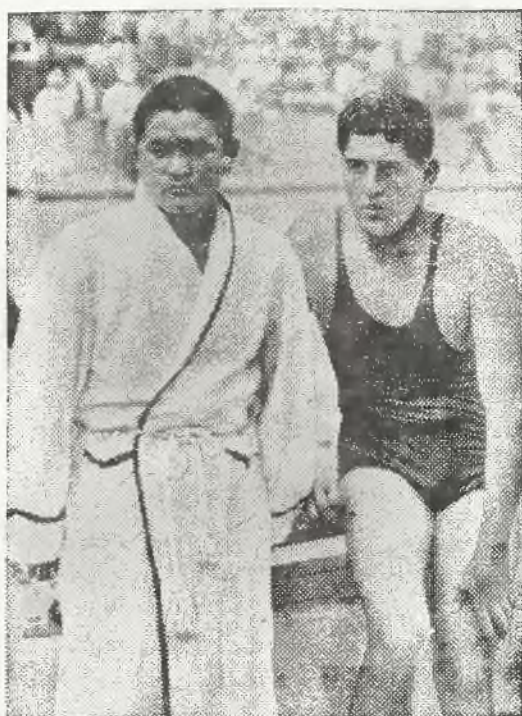
TOKIO. Agencja Domei donosi: Ohta, ambasador japoński w Moskwie, bawiący na urlopie, wygłosił na zebraniu urzędników japońskiego min. spr. zagr. odczyt o położeniu w ZSRR. Ambasador Ohta jest zdania, że wskazaniem jest żywcze rozwiązanie propozycji sowieckiej o pakcie nieagresji z warunkiem, że ZSRR. zgodzi się na wniosek japoński o pewnym odsunięciu wojsk sowieckich od granicy sowiecko - mandżurskiej.

Sytuacja w Palestynie

JEROZOLIMA. Nad ranem skończyło się posiedzenie przedstawicieli ludności żydowskiej. Postanowiono wysłać do wysokiego komisarza delegację z postulatami ludności żydowskiej. Uchwalono protest przeciw próbom wstrzymania inigracji i tekst odezwę pokojowej do Arabów.

JEROZOLIMA. Ogłoszono rozporządzenie, którego mocą w Jaffie nie wolno było wychodzić na ulicę wczoraj od godziny 8-iej w. do 5 rano. Jedni uważają to za rozporządzenie za dozwólone, inni zaś są zdania, że jest to sankcja za zamordowanie 12 sanitariuszek żydowskich przez Arabów. Do Jaffy przybyły silne po silki wojskowe, miasto jest otoczone kordonem zbrojnym.

Dwa równorzędni



Amerkański rekordowiec Medica — oraz Japończyk Terada są kandydatami na zwycięzców w pływaniu na 1.500 m. — kraulem. Na samym przedbiegu przyszedli do mety, głowa w głowę. Obaj osiągnęli metę w 19'55".

Niemiec zdobywa złoty medal w jedynkach



Niemiec Schaeffer, zdobywca 1-go miejsca w jedynkach.

Miasto święci zwycięzcę Olimpijskiego



Angielskie miasto Debtford święci w sposób uroczysty powrót wielkiego syna i zwycięcy w chodzie 50 kilometrowym Whitlock'a. Na zdjęciu powyższym burmistrz wita zwycięskiego Olimpijczyka.

Kto ponosi odpowiedzialność za tragiczną katastrofę

Specjalna komisja prowadzi badania. — Obsługa „dzikiej lokomotywy” zeznaje. — Opowiadania świadków

WILNO. Ciężka katastrofa kolejowa, jaka miała miejsce w poniedziałek wieczorem tuż za przejazdem Bobrujskim, jest tematem energicznych dochodzeń tak władz kolejowych, jak i policji.

ARESztOWANIE CAŁEJ OBSŁUGI „DZIKIEGO” PAROWOZU.

Na zarządzenie władz prokuratorskich jeszcze w ciągu nocy z poniedziałku na wtorek policja zbadała kilkadziesiąt osób spośród służby kolejowej i świadków wypadku.

Zeznania te, jak i uwagi złożone przez władze kolejowe, pozwolą na pewne zorientowanie się w przebiegu wypadku, który miał tak tragiczne następstwa.

W wyniku aresztowano oprócz Przyjemskiego, maszynistę lokomotywy, która spowodowała katastrofę, Bolesława Markiewicza oraz rezerwowego Pelito.

Dlaczego Markiewicz opuścił lokomotywę? Koledzy jego twierdzą, że odszedł on do depa w celu zastąpienia dyspozytora, który chciał gdzieś odejść, prosił go o to.

Markiewicz wysłał jednak do lokomotywy rezerwowego maszynistę Pelito. Gdy ten przyszedł na miejsce, lokomotywy już nie było. Zachodzi tylko pytanie, czy Pelito od razu skierował się ku lokomotywie.

Jak się dowiadujemy ze sfer kolejowych oraz od kolegów Markiewicza i Przyjemskiego, ten ostatni spowodował wypadek najprawdopodobniej wskutek lekkomyślności.

O jakiegokolwiek zlej woli z jego strony nie może być mowy.

Wersja, że wypadł on z maszyny jak się okazuje powstała stąd, że w chwili, gdy parowóz ruszył i Przyjemski rzucił się w ślad za nim, zaczęli on w pewnym momencie nogą o podkładki i upadł. Moment upadku widział kilka osób i wskutek tego powstała wersja o wypadnięciu z lokomotywy.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”
w sobotę 22 b. m.
wystąpi raz jeden tylko
Stywny
Chór DANA

Czwarta drużyna harcerska na Fundusz Obrony Narodowej

Dnia 18 sierpnia 1936 roku 4-ta Drużyna Harcerzy wzięła udział w uroczystościach 22 rocznicy istnienia 1 Pułku Artylerji Lekkiej Legionów. W tak doniosłej chwili składa ona serdeczne podziękowanie Kółu Przyjaźni Harcerzy przy 1 p. l. Leg. za troskliwą opiekę i wyrażając swe wdzięczne uczucia składa 20 zł. na Fundusz Obrony Narodowej.

Prace nad międzynarodowym rozkładem jazdy pociągów

WILNO. W dniu 18 b. m. rozpoczęły się w Dyrekcji O. K. P. w Wilnie prace komisji, mającej na celu uzgodnienie wniosków poszczególnych Dyrekcji Kolejowych dla ustalenia rozkładu jazdy pociągów międzynarodowych na następny okres. Z ramienia Ministerium Komunikacji w pracach tych bierze udział naczelnik wydziału pasażerskiego inż. Adam Tuz, inż. W. Nikolajew, radca J. Zaboroski, oraz przedstawiciele wszystkich dyrekcji P. K. P. Opracowane i zatwierdzone przez Ministerium Komunikacji wnioski będą następnie przedstawiane międzynarodowej konferencji w Berlinie.

Wycieczka na Targi Królewskie

WILNO. Izba Rzemieśnicza w Wilnie podaje do wiadomości rzemieślników, że „Orbis” organizuje wycieczkę do Królewca celem zwiedzenia „Targów Wschodnich”, na których będzie reprezentowane rzemiosło niemieckie. Koszt wycieczki łącznie z przejazdem 2-gą klasą wynoszą zł. 98.

Program wycieczki jest następujący:

Odjazd z Wilna 23 b. m. o godz. 22 min. 55, przyjazd do Królewca 24 b. m. o godz. 9 min. 15.

24 b. m. — zakwaterowanie w hotelu, śniadanie, zwiedzanie Targów, obiad, popołudnie wolne, kolacja, nocleg.

25 b. m. — śniadanie, zwiedzanie miasta autorem, zwiedzanie portu, obiad, popołudnie wolne, kolacja, odjazd z Królewca o godz. 19 min. 5.

26 b. m. przyjazd do Wilna o godz. 7 min. 5.

Zapisy na wycieczkę przyjmuje Izba Rzemieśnicza do dnia 20 bm.

Teatr Letni (ogród po-Bernardynski)
Dziś o godz. 8.15 wiecz.
„Nauczycielka”
Komedia w 3-actach

Druga wersja, że Przyjemski wyskoczył z lokomotywy, podając sobie różne szczegóły i wysłuchując opowiadań naocznych świadków.

Powszechnie dają się słyszeć głosy, że akcja ratownicza była prowadzona bardzo opieszale i bezplanowo.

KIM JEST ZŁODZIEJ, KTÓRY OKRADEŁ ZYKUSA.

Notowaliśmy wczoraj, że jakiś osobnik w pewnym momencie, korzystając z tego, że był w grupie, która zajęta była ratowaniem zasypanych wagonów kolejarzy, wyciągnął s. p. Zykusa z zegarek. Złodzieja aresztowano. Okazał się nim Leon Zacharenko (Zelazna Chatka 19). Z uwagi na okoliczności, w jakich kradzież była dokonana, Zacharenko został osadzony w więzieniu.

W MIESZKANIU OFIAR KATASTROFY.

W DOMKU ZYKUSA.

Przy zaułku Pożarowym pod Nr. 3 tragicznie zmarły maszynista Władysław Zykus posiadał własny drewniany domek, nabyty za uciulenie oszczędności. Jest to uliczka niezabudowana, położona na odległym przedmieściu, rozpoczyna się bowiem blisko końca ul. Piłsudskiego. Domek drewniany, partelowy.

Żony nie zastajemy w domu. Pani Zykusowa poszła do kostnicy szpitalnej. Na ganku spotykamy troje dzieci. Są to osierocone dzieci Zykusa. Starszy chłopak, lat 15, uczęszcza do gimnazjum OO. Jezuitów, córka 11-letnia i młodszy 9-letni syn uczą się w szkołach powszechnych.

Zykus pracował na kolei około 20 lat, pomimo swego młodego stosunkowo wieku, w chwili katastrofy liczył bowiem sobie 41 rok.

Rodzina dowiedziała się o wypadku bardzo szybko. Już w godzinę po katastrofie po przedmieściu rozszedła się wiadomość o rozbiciu się pociągu. Ze tym właśnie poczłgiem jechał Zykus, domownicy, jako rodzina kolejowca wie dzieć bardzo dobrze.

Z młodocianych twarzy naszych rozmówców widać, że zdają sobie sprawę z ciosu, który ich spotkał. Gdy odpowiadają na nasze pytania, oczy mają nabrzmiałe łzami.

U KUNICKICH.

Niedaleko od Zykusa przy ul. Ponarskiej Nr. 45, mieszkał jego pomocnik Józef Kunicki. Też domek ubogi drewniany, typowe zabudowania naszych przedmieść. Kunicki osierocił żonę i dwoje dzieci: córkę lat 15 i syna lat 12. Zarówno jak Zykus, Kunicki dbał o wykształcenie swoich dzieci. Córka się uczyła w gimnazjum Czarotowskich, syn uczęszczał do szkoły powszechnej.

W chwili katastrofy rodzina przebywała na letnisku w Łyntupach. Z wiadomością o nieszczęściu telefonem. Wczoraj rano przybyła żona. Dzieci przybyły wieczorem.

Kunicki liczył 50 lat wieku i miał już za sobą około 25 lat służby.

„ZAKRĘT ŚMIERCI”.

Stary kolejarz emeryt, który pracował na tej linii za czasów rosyjskich, wypowiada następujące uwagi:

— Ja sam maszynista, proszę pana! — powiada, zatrzymując z rosyjską. — W trzech kruszeniach był! Po tej linii jeździł, tak dobrze go znam! Bardzo opasna miejscna, ten kawałek koło Bobrujskiego przejazdu. Jak jedziesz z Nowej Wilejki, tak nie za zakretem tym nie widać, dlatego i dawniej szło pory na tym przejeździe wypadki zdarzały się!

Osobliwie, że i zatorować trudno, bo tor pochylony ma do miasta, tak pojeżdż sam leci! I jak od Kolonii Kolejowej, bywało, puścić torma, tak ja aż do samej Wilny, bez pary, na stacji ja jeździłem! Samym rozpędem i swoim ciężarem pocinając jechał! Wiadomo jeżeli jakie co, tak zrazu jego nie ostawiać!...

POD JAROSŁAWEM...

Pod wpływem wypadku starszy maszynista wspomina jedną z katastrof, które przeżył w swej bogatej przeszłości:

WYCIECZKA NA TARGI KRÓLEWIECKIE

od 23—26 sierpnia r. b. Koszt 98 zł obejmuje pełne utrzymanie, paszport, wizy i przejazd koleją II klasy. Zapisy i informacje: Polskie Biuro Podróży „ORBITA” Wilno, Mickiewicza 20, telef. 883 i 1313.

Zbrodnie chłopskie

ŚWIECZANY. W czasie bójki na zabawie w Garbunach, gm. kołomyjskiej, Antoni Dzietowiecki ze wsi Mościzny został uderzony kołem w głowę przez Józefa i Marię Juchniewiczyków z Horynia, gm. mielegjańskiej. Pobity zmarł. Juchniewiczyków aresztowano.

Doktor Feliks Hanac-Bloch

Stomatolog (Choroby jamy ustnej i zębów) powrócił
Gdańska 1. tel. 22-80.
Godz. przyjęć: 10 — 2 i 5 — 7.

Hotel Europejski

Pierwszorzędny
Ceny przystępne. Telefon w pokojach. Winda osobowa.

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPEJSKIEGO”.

Stachurski Leon z Lidy, Siewrak Kazimierz z Baranowicz, Kon Marek z Warszawy, kpt. Waręba Piotr z Krakowa, Szpakowski Feliks z Warszawy, Czarnek Liszen z Warszawy, rotn. Właszczyk Stanisław z GGrąjewa.

OSOBISTA

— Z dniem dzisiejszym powrócił po urlopie wypoczynkowym i rozpoczął urzędowanie p. dyr. Oddziału Banku Polskiego, Jan Oskwarek Sierosławski.

Zastępca dyrektora p. Edward Bohdan przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Oddziału w Poznaniu. Obowiązki jego objął zastępca dy-

WILNO. Drugi dzień święta pułkowego 1 p. a. l. leg. rozpoczęło uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym, na które prócz żołnierzy 1 p. a. l. leg. przybyli wicewojewoda Jankowski, dowódca 1 dywizji leg. gen. Skwarczyński, płk. Przyjałkowski oraz przedstawiciel miasta wiceprezydent Grodzicki.

Po nabożeństwie podniósł kazanie wygłosił ks. kapelan Tolpa. Z kościoła pułk powrócił do koszar, gdzie zostały wręczone nagrody przez dowódcę pułku, zdobyte w zawodach hipicznych, w konkursach międzybateryjnych, sportowych oraz wręczone nagrody i świadectwa z ukończenia szkoły żołnierskiej.

O godz. 13-iej w ujeżdżalni 4 p. ul. odbył się wspólny obiad żołnierski, w którym wzięli udział gen. Skwarczyński, pułk. Przyjałkowski oraz przedstawiciele wszystkich pułków stacjonujących w Wilnie. O godz. 17-iej odbyło się przedstawienie dla szeregowych p. t. „Panna rekrutem”.

Pułk powstał na rozkaz Komendanta Józefa Piłsudskiego 18.8.14 r. Brał udział w walkach Legionów, jak: Marcinkowice, Mołodok, ofensywa z nad Nidy, oraz w 1916 r. w słynnych walkach pod Kostiuchówką i po kryzysie przysięgłemu i — dzie do obozu jeńców internowanych w Szezyppornie, oficerowie zaś zostają wywiezieni do Niemiec. Reszta oficerów i szeregowych bierze udział w organizacji POW. Pułk powstaje w pierwszych dniach listopada 1918 roku w Krakowie i już 11 listopada idzie na odsiecz Lwowa, bierze udział w zdobyciu Przemysła. Do czer-

wca 1919 r. pułk bierze udział we wszystkich walkach z Ukraińcami w Małopolsce Wschodniej, a następnie wchodzi w skład 1-iej Dywizji Legjonów i jest uczestnikiem — walk o Dźwińsk (ponoć Łotysom) t. zw. akcji „Zimy”. Następnie idzie pułk w ofensywie na Kijów i walezy z pułkami piechoty w obrębie Kijowa. W czasie odwrotu armji gen. Rydza Smigłego z Kijowa odznacza się pułk w walkach Nowa Grobla i Borowianka i bierze żywy udział we wszystkich walkach odwrotowych Dywizji. Rzucony rozkazem Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego do akcji z Nadwiprz, t. zw. bitwie warszawskiej, wraz z oddziałami 1-iej Dywizji zdążyła sześniem marsemami i w boju ku granicy pruskiej. 22. 8 baterje pułku wspomagają walczących na ulicach Białegostoku 1 p. Leg.

W bitwie nadniemeńskiej pułk wchodzi w skład 1 Dyw. wykonującą słynne uderzenie na Lidę w grupie skrzydłowej. Wraz z 6 pp. Leg. 27. 9 1920 r. zdobywa Lidę, gdzie stacza całonocny bój, wspomagając ogniem oddział piechoty. Po bitwie lidzkiej pułk bierze udział w pośgu za nie przyjałcalem i staje z bronią na dzisiejszych granicach Polski, gdzie go zastaje rozjem.

5. 12. 1920 roku Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski dekoruje wszystkie baterje pułku orderem Virtuti Militari w Mołodecznie.

Po wojnie pułk był krótki czas stacjonowany w rejonie Żyrmun, a następnie w Grodnie a od 15. 10 1922 r. w ukończonej miejscie Marszałka Piłsudskiego — Wilnie.

rektora p. dr. Nowak Henryk, przeniesiony z Wydziału Kredytowego Dyrekcji.

— Dyrektor K. K. O. m. Wilna p. Anatol Fried wrócił z urlopu i objął urzędowanie z dniem 18. 8.

TEATRY I MUZYKA

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”** Chór Dana w Wilnie. Sobotni występ Chóru Dana wywołał ogólne zainteresowanie. Słynny ten zespół zaszczytnie znany w całej Polsce i w wielu krajach Europy, wyjeżdża niebawem na kilka miesięcy do Ameryki Północnej, gdzie będzie koncertować w większych miastach. Występ wileński będzie jednym z ostatnich przed tą wycieczką artystyczną.

Zaznaczyć należy, że program koncertu obejmuje szereg nowych utworów.

Bilety nabywać można od 11 — 7 wiecz.

— **MIEJSKI TEATR LETNI w ogrodzie po Bernardynskim.** Dzisiaj, w środę, dnia 19. 8. 36 r. o godz. 8 min. 15 wieczorem grana będzie w pełni najwięcej powodzenia, nadzwyczaj interesująca, pełna słońca i pogody, jednocześnie silnie emocjonująca komedia Dario Nicodemi'ego — „Nauczycielka” w obsadzie zespołu pp.: Wieczorkowska (rola tytułowa), Chaniacka, Puchniewska, Mrozeński, Siezieniewski, Wolejko, Borowski, Utnik, w reżyserji dyr. Szpakiewicza. Ceny miejsc zmniejszone.

Miejski Teatr z Wilna gra dziś, 19. 8. w Podbrzdu świętą komedję Sterka „Miłość już nie w modzie” w wykonaniu: E. Sciborowej, W. Scibora i T. Sutowy.

CO GRAJĄ W KINACH?

PAN — „Poznali się w Monte Carlo”.

CASINO — „W poszukiwaniu miłości”.

HELIOS: — 1) „Sobowtór królów ski”, 2) „Żywy zastaw”.

ŚWIATOWID: — „Zdobycie cię masz”.

POCIĄG ZABIŁ ŻOŁNIERZA

WILNO. W dniu 18 bm. o godz. 7.44 na szlaku Baranowicz — Pogo rzele na kilometrze 568, na niestrzeżonym przejeździe, pociąg Lux-702 zabił Marięna Trupachockiego, szeregowca pułku piechoty. Wypadek spowodował zatrzymanie się pociągu w ciągu trzech minut. Złwoki przekażano władzom wojskowym. Przyczyną wypadku była własna nieostrożność przy przechodzeniu toru.

Znowu Sołecznik!

Imię Lipman Sołecznik — „gwiazdor” wileńskiego świata przestępczego, słynny zwłaszcza jako dyrektor, zlikwidowanej w swoim czasie „szkoły złodziejskiej” w Wilnie, znów przypominał się tutejszej publiczności!

Onegdaj został on aresztowany za okradzenie mieszkania pani Heleny Fiedosiejewej (zaulek Warszawski 9).

Przy rewizji znaleziono w mieszkaniu Sołeczніка: radioaparat, srebrny serwis do kawy, oraz garderobę damską, pochodzącą z kradzieży u pani Fiedosiejewej...

Jak widziemy „natura ciągnie wilka do lasu”: pan Sołecznik, mimo, że jest już jęgociem w starszym wieku, nie może ani rusz rozstać się ze swem narzędziem, chociaż tyle razy już „wpa- dał” i w pace siedział za swe grzeszki!

Wincuk Markotny.

DRUGI DZIEŃ ŚWIĘTA 1 P. A. L.

WILNO. Drugi dzień święta pułkowego 1 p. a. l. leg. rozpoczęło uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym, na które prócz żołnierzy 1 p. a. l. leg. przybyli wicewojewoda Jankowski, dowódca 1 dywizji leg. gen. Skwarczyński, płk. Przyjałkowski oraz przedstawiciel miasta wiceprezydent Grodzicki.

Po nabożeństwie podniósł kazanie wygłosił ks. kapelan Tolpa. Z kościoła pułk powrócił do koszar, gdzie zostały wręczone nagrody przez dowódcę pułku, zdobyte w zawodach hipicznych, w konkursach międzybateryjnych, sportowych oraz wręczone nagrody i świadectwa z ukończenia szkoły żołnierskiej.

O godz. 13-iej w ujeżdżalni 4 p. ul. odbył się wspólny obiad żołnierski, w którym wzięli udział gen. Skwarczyński, pułk. Przyjałkowski oraz przedstawiciele wszystkich pułków stacjonujących w Wilnie. O godz. 17-iej odbyło się przedstawienie dla szeregowych p. t. „Panna rekrutem”.

Pułk powstał na rozkaz Komendanta Józefa Piłsudskiego 18.8.14 r. Brał udział w walkach Legionów, jak: Marcinkowice, Mołodok, ofensywa z nad Nidy, oraz w 1916 r. w słynnych walkach pod Kostiuchówką i po kryzysie przysięgłemu i — dzie do obozu jeńców internowanych w Szezyppornie, oficerowie zaś zostają wywiezieni do Niemiec. Reszta oficerów i szeregowych bierze udział w organizacji POW. Pułk powstaje w pierwszych dniach listopada 1918 roku w Krakowie i już 11 listopada idzie na odsiecz Lwowa, bierze udział w zdobyciu Przemysła. Do czer-

wca 1919 r. pułk bierze udział we wszystkich walkach z Ukraińcami w Małopolsce Wschodniej, a następnie wchodzi w skład 1-iej Dywizji Legjonów i jest uczestnikiem — walk o Dźwińsk (ponoć Łotysom) t. zw. akcji „Zimy”. Następnie idzie pułk w ofensywie na Kijów i walezy z pułkami piechoty w obrębie Kijowa. W czasie odwrotu armji gen. Rydza Smigłego z Kijowa odznacza się pułk w walkach Nowa Grobla i Borowianka i bierze żywy udział we wszystkich walkach odwrotowych Dywizji. Rzucony rozkazem Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego do akcji z Nadwiprz, t. zw. bitwie warszawskiej, wraz z oddziałami 1-iej Dywizji zdążyła sześniem marsemami i w boju ku granicy pruskiej. 22. 8 baterje pułku wspomagają walczących na ulicach Białegostoku 1 p. Leg.

W bitwie nadniemeńskiej pułk wchodzi w skład 1 Dyw. wykonującą słynne uderzenie na Lidę w grupie skrzydłowej. Wraz z 6 pp. Leg. 27. 9 1920 r. zdobywa Lidę, gdzie stacza całonocny bój, wspomagając ogniem oddział piechoty. Po bitwie lidzkiej pułk bierze udział w pośgu za nie przyjałcalem i staje z bronią na dzisiejszych granicach Polski, gdzie go zastaje rozjem.

5. 12. 1920 roku Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski dekoruje wszystkie baterje pułku orderem Virtuti Militari w Mołodecznie.

Po wojnie pułk był krótki czas stacjonowany w rejonie Żyrmun, a następnie w Grodnie a od 15. 10 1922 r. w ukończonej miejscie Marszałka Piłsudskiego — Wilnie.

rektora p. dr. Nowak Henryk, przeniesiony z Wydziału Kredytowego Dyrekcji.

— Dyrektor K. K. O. m. Wilna p. Anatol Fried wrócił z urlopu i objął urzędowanie z dniem 18. 8.

TEATRY I MUZYKA

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”** Chór Dana w Wilnie. Sobotni występ Chóru Dana wywołał ogólne zainteresowanie. Słynny ten zespół zaszczytnie znany w całej Polsce i w wielu krajach Europy, wyjeżdża niebawem na kilka miesięcy do Ameryki Północnej, gdzie będzie koncertować w większych miastach. Występ wileński będzie jednym z ostatnich przed tą wycieczką artystyczną.

Zaznaczyć należy, że program koncertu obejmuje szereg nowych utworów.

Bilety nabywać można od 11 — 7 wiecz.

— **MIEJSKI TEATR LETNI w ogrodzie po Bernardynskim.** Dzisiaj, w środę, dnia 19. 8. 36 r. o godz. 8 min. 15 wieczorem grana będzie w pełni najwięcej powodzenia, nadzwyczaj interesująca, pełna słońca i pogody, jednocześnie silnie emocjonująca komedia Dario Nicodemi'ego — „Nauczycielka” w obsadzie zespołu pp.: Wieczorkowska (rola tytułowa), Chaniacka, Puchniewska, Mrozeński, Siezieniewski, Wolejko, Borowski, Utnik, w reżyserji dyr. Szpakiewicza. Ceny miejsc zmniejszone.

Miejski Teatr z Wilna gra dziś, 19. 8. w Podbrzdu świętą komedję Sterka „Miłość już nie w modzie” w wykonaniu: E. Sciborowej, W. Scibora i T. Sutowy.

CO GRAJĄ W KINACH?

PAN — „Poznali się w Monte Carlo”.

CASINO — „W poszukiwaniu miłości”.

HELIOS: — 1) „Sobowtór królów ski”, 2) „Żywy zastaw”.

ŚWIATOWID: — „Zdobycie cię masz”.

POCIĄG ZABIŁ ŻOŁNIERZA

WILNO. W dniu 18 bm. o godz. 7.44 na szlaku Baranowicz — Pogo rzele na kilometrze 568, na niestrzeżonym przejeździe, pociąg Lux-702 zabił Marięna Trupachockiego, szeregowca pułku piechoty. Wypadek spowodował zatrzymanie się pociągu w ciągu trzech minut. Złwoki przekażano władzom wojskowym. Przyczyną wypadku była własna nieostrożność przy przechodzeniu toru.

Znowu Sołecznik!

Imię Lipman Sołecznik — „gwiazdor” wileńskiego świata przestępczego, słynny zwłaszcza jako dyrektor, zlikwidowanej w swoim czasie „szkoły złodziejskiej” w Wilnie, znów przypominał się tutejszej publiczności!

Onegdaj został on aresztowany za okradzenie mieszkania pani Heleny Fiedosiejewej (zaulek Warszawski 9).

Przy rewizji znaleziono w mieszkaniu Sołeczніка: radioaparat, srebrny serwis do kawy, oraz garderobę damską, pochodzącą z kradzieży u pani Fiedosiejewej...

Jak widziemy „natura ciągnie wilka do lasu”: pan Sołecznik, mimo, że jest już jęgociem w starszym wieku, nie może ani rusz rozstać się ze swem narzędziem, chociaż tyle razy już „wpa- dał” i w pace siedział za swe grzeszki!

Wincuk Markotny.

DRUGI DZIEŃ ŚWIĘTA 1 P. A. L.

WILNO. Drugi dzień święta pułkowego 1 p. a. l. leg. rozpoczęło uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym, na które prócz żołnierzy 1 p. a. l. leg. przybyli wicewojewoda Jankowski, dowódca 1 dywizji leg. gen. Skwarczyński, płk. Przyjałkowski oraz przedstawiciel miasta wiceprezydent Grodzicki.

Po nabożeństwie podniósł kazanie wygłosił ks. kapelan Tolpa. Z kościoła pułk powrócił do koszar, gdzie zostały wręczone nagrody przez dowódcę pułku, zdobyte w zawodach hipicznych, w konkursach międzybateryjnych, sportowych oraz wręczone nagrody i świadectwa z ukończenia szkoły żołnierskiej.

O godz. 13-iej w ujeżdżalni 4 p. ul. odbył się wspólny obiad żołnierski, w którym wzięli udział gen. Skwarczyński, pułk. Przyjałkowski oraz przedstawiciele wszystkich pułków stacjonujących w Wilnie. O godz. 17-iej odbyło się przedstawienie dla szeregowych p. t. „Panna rekrutem”.

Pułk powstał na rozkaz Komendanta Józefa Piłsudskiego 18.8.14 r. Brał udział w walkach Legionów, jak: Marcinkowice, Mołodok, ofensywa z nad Nidy, oraz w 1916 r. w słynnych walkach pod Kostiuchówką i po kryzysie przysięgłemu i — dzie do obozu jeńców internowanych w Szezyppornie, oficerowie zaś zostają wywiezieni do Niemiec. Reszta oficerów i szeregowych bierze udział w organizacji POW. Pułk powstaje w pierwszych dniach listopada 1918 roku w Krakowie i już 11 listopada idzie na odsiecz Lwowa, bierze udział w zdobyciu Przemysła. Do czer-

wca 1919 r. pułk bierze udział we wszystkich walkach z Ukraińcami w Małopolsce Wschodniej, a następnie wchodzi w skład 1-iej Dywizji Legjonów i jest uczestnikiem — walk o Dźwińsk (ponoć Łotysom) t. zw. akcji „Zimy”. Następnie idzie pułk w ofensywie na Kijów i walezy z pułkami piechoty w obrębie Kijowa. W czasie odwrotu armji gen. Rydza Smigłego z Kijowa odznacza się pułk w walkach Nowa Grobla i Borowianka i bierze żywy udział we wszystkich walkach odwrotowych Dywizji. Rzucony rozkazem Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego do akcji z Nadwiprz, t. zw. bitwie warszawskiej, wraz z oddziałami 1-iej Dywizji zdążyła sześniem marsemami i w boju ku granicy pruskiej. 22. 8 baterje pułku wspomagają walczących na ulicach Białegostoku 1 p. Leg.

W bitwie nadniemeńskiej pułk wchodzi w skład 1 Dyw. wykonującą słynne uderzenie na Lidę w grupie skrzydłowej. Wraz z 6 pp. Leg. 27. 9 1920 r. zdobywa Lidę, gdzie stacza całonocny bój, wspomagając ogniem oddział piechoty. Po bitwie lidzkiej pułk bierze udział w pośgu za nie przyjałcalem i staje z bronią na dzisiejszych granicach Polski,

Przed końcową fazą prac restauracyjnych w Bazylice Wileńskiej

5 LAT TRWAJA ROBOTY RESTAURACYJNE

Prace restauracyjne w Bazylice zbliżają się ku końcowi. W ciągu 5-letniego okresu restauracyjnego zrobiono wiele.

Przedewszystkiem wzmocniono frontowy portyk i kolumnady oraz części ścian zachodnich. Dalej zakończono prace nad wzmocnieniem ściany zachodniej i kaplic naroznych.

Następnie w kolejnej fazie uporządkowano i wzmocniono ściany wewnętrzne i kaplicę Władysławowską.

W ostatniej fazie restauracyjnej Bazylikę wzmocniono ścianami i zastrzykami cały gmach świątyni. Falangi robotników zatrudniono przy odnawianiu wszystkich rozet, przemurowywaniu łęków, przecieraniu tynków, sklepieni i wstawianiu nowych ram okiennych.

CENTRALNE OGRZEWANIE W BAZYLICE

W planie robót restauracyjnych Bazylikę przewidziano jest budowa centralnego ogrzewania według projektu prof. Bąkowskiego.

Prace nad budową centralnego ogrzewania rozpoczęła firma Lempicki i S. A.

Buduje ona obszerną koksownię, która znajdować się będzie w podziemiach ogrodu niedaleko zakręstu.

NOWA SZATA BAZYLIKI

Katedra otrzymała nową szatę sklepienia koloru jasno - szarego przy odzieniach ścian koloru złocistego.

Wstępne prace już rozpoczęły się.

POSADZKA Z TRWAŁEGO PIASKOWCA

Świątynia wyłożona zostanie nową posadzką, wykonaną z trwałego piaskowca. Materiał przygotowuje zgórą 100 robotników zatrudnionych w 4-ch kamieniołomach woj. lwowskiego i tarnopolskiego.

282 ŻELAZO - BETONOWYCH PALI I 800 ZASTRZYKÓW

Kierownictwo robót restauracyjnych nie szczędzi wysiłków przy restauracji świątyni. Bazylikę wzmocniono 282 palami z żelazo - betonu, wykonanych najnowszym sposobem technicznym przy pomocy sprężonego powietrza.

Wzmocniających zastrzyków cementowych mury świątyni pochłonęły przeszło 800 przy zastosowaniu 25 tonn cementu.

PRZEBUDOWA ZABYTKOWYCH SCHODÓW Z KRYSTY DO SKARBICA

Przebudowują się zabytkowe schody systemem ogniotrwałym, prowadzących od zakręstu do skarbcia, który z czasem będzie przekształcony na muzeum katedralne.

Odnawiane również są piękne i oryginalne schody prowadzące do t. zw. sali górnych od kaplicy im. Marji.

ZBUDOWANIE KRYPTY BISKUPÓW I KANONIKÓW

Niedaleko ambony, niemal na środku świątyni w podziemiach zbudowane zostały nowe krypty dla biskupów i kanoników, gdzie na przyszłość będą chowani dostojnicy kościoła.

Do krypt tych przeniesiono z kaplic Katedry zwłoki biskupów wileńskich: Jerzego Tyszkiewicza, Jana Zawiszy, księcia Jana, Michała Zienkiewicza, Andrzeja Benedykta Kłagiewicza i Ignacego księcia Massalskiego.

RESTAURACJA KAPLIC

Kaplice, znajdujące się w Bazylice w miarę otrzymywania funduszy zostaną gruntownie odrestaurowane.

KAPLICA KRÓLEWSKA

Zwana Włocławską, gdzie obecnie ustawione są na katafalkach trumny z prochami królewskimi odrestaurowano.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„SOBOWTÓR KRÓLEWSKI”

„HELJOS”

Dwór królewski i dworskie tajemnice to pomyślny temat dla sceny i ekranu. Nie jeden raz widzieliśmy amerykańskie operetki filmowe, w których pokazano nam bliżej nieokreślone królestwo lub księstwo Ikarji, Skumbriji czy Leonji. Co podobnego jest i tym razem. Dowcip polega na tem, że król znajduje przypadkiem okazję do odświeżenia się, a odpowiedzialnie obowiązujący monarcha spełnia królewski „alter ego”.

Gdy jednak w zakres tych obowiązków weszły sprawy małżeńskie, rzecz się gmatwa. Pomyślny koniec jest jednak w pogotowiu i do większej katastrofy nie dochodzi.

Film jak film amerykański. Trochę ładnych melodii, nieco tańca, dobre zdjęcia, a przede wszystkim pierwszorzędne wykonanie aktorskie.

Carl Brisson ma zapewnione powodzenie u kobiet. Jest wirtuozem, elegancki, pięknie tańczy, ładnie śpiewa. Jest to ten sam typ amanta filmowego, co Jack Buchanan, lub Maurice Chevalier, a więc pochwał nie wymaga.

Dostosowuje się do bohatera wykonawcy głównej roli kobiecej, miła śpiewaczka operowa Mary Ellis. Razem tworzą bardzo dobrą parę.

Drugi film był już wyświetlany w ubiegłym sezonie. Ale na Shirley Temple każdy z przyjemnością patrzy po raz drugi i trzeci, bo wielbicielej tej młodej gwiazdy niebrak.

Tad. C

rowana zostanie przez art. malarza Jerzego Hoppena, przyczem kaplica otrzyma nową piękną posadzkę marmurową.

KAPLICA IM. MARJI

Gruntownie zostanie odnowiona. Pięknymi i artystycznymi freskami udekoruje ją art. malarz. J. Hoppen.

KAPLICĘ GASZTOLDOWSKĄ

Odnawiają artyści malarze. Zakończono prace przy pięknych ścianach i sklepieniu.

Art. malarz J. Hoppen przygotowuje alegoryczne freski.

POMNIK BISKUPA BANDURSKIEGO W KAPLICY DOBREJ NADZIEI

Kaplica pod wezwaniem Dobrej Nadziei otrzyma również nową szatę.

W podziemiach kaplicy spoczywają prochy Dostojnego Kapłana i Żołnierza ks. Biskupa Bandurskiego.

W kaplicy po prawej stronie ściany wmurowany zostanie naturalnej wielkości pomnik Pasterza w szatach biskupich, wyciosany z granitu, projektu inż. arch. Narebskiego, dłuta rzeźbiarza Horno Popławskiego.

KAPLICA ŚW. KAZIMIERZA

Najbogatsza i najbardziej artystyczna, cała z piaskowca szwedzkiego, wyłożona najpiękniejszym marmurem włoskim kaplica św. Kazimierza podczas pamiętnej powodzi najbardziej ucierpiała ze wszystkich kaplic Bazyliki.

Fundamenty pod kaplicą groziły niebezpieczeństwem.

Bogata posadzka kaplicy zapadła się.

W ciągu 5-letniego remontu znaczne uszkodzenia naprawiono. Nierówny fundament założony pod kaplicą zabezpieczono.

W kaplicy odrestaurowano ściany wraz z alegorycznymi postaciami. Oczyszcza się sztukaterię gipsową.

Prof. Rutkowski odnawia wspaniałe freski i kunsztowne urządzenia kaplicy dzieła mistrza nadwornego królów polskich P. Dankiersa.

W narożnikach kaplicy nad chórem, zniszczone skutkiem wilgoci dwa obrazy ścienne malowane na płótnie przez Franciszka Smuglewicza, przedstawiające alegoryczną walkę z namolnościami i zwycięstwo nad nimi, odrestaurowane i zakonserwowane zostały przez prof. Rutkowskiego.

Rzeźbiarze: F. Scifert i P. Hermanowicz odnowili 4 gipsowe alegoryczne postacie dzieł z emblematami oznaczającymi: męstwo, sprawiedliwość, wstrzemięźliwość i roztropność oraz mnogość innych ozdób z gipsu i piaskowca.

MAUZOLEUM KRÓLEWSKIE

Plan zbudowania mauzoleum królewskiego całkowicie został zaaprobowany i sfinansowany przez czynników rządowe.

Według opracowanego kosztorysu zbudowanie mauzoleum królewskiego wyniesie 115 tys. zł., nie licząc wydatków na zbudowanie sarkofagów królewskich.

Mauzoleum królewskie mieści się w podziemiach kaplicy św. Kazimierza na przestrzeni 82 mtr. kw.

CHODZĘ PO MIEŚCIE

Zmiany na ulicy 1-szej Baterji

Położona między Zielonym Mostem a szpitalem św. Jakóba ulica 1-szej Baterji jak również przyległe do niej pasmo wybrzeża Wilji, w najbliższej przyszłości zamienia się w jeden z najbardziej urocznych zakątków śródmieścia wileńskiego.

Pierwszym krokiem na tej drodze było, dokonane przed paru laty, przesunięcie ulicy 1-szej Baterji nad samą brzoję, uregulowanej już w tem miejscu Wilji, w który to sposób ulica ta stała się częścią wspaniałego bulwaru nadbrzeżnego, realizowanego, odcinek po odcinku, w przeciągu kilku ostatnich lat.

NOWY SKWER

Miejsce, zajmowane przez dawną trasę ulicy 1-szej Baterji jak i teren zlikwidowanego bulwaru, wypełni nowy rozległy skwer nad rozplanowaniem którego pracują ogrodnicy miejscy w porozumieniu z urbanistami.

W roku bieżącym właśnie ukończono niwelację terenu przyszłego skweru i jego obniżenie, oraz wytyczono główne aleje i drożki.

OSWIECENIE ULICY 1-szej BATERJI

Piękny bulwar nadbrzeżny, w który zamieniła się ulica 1-szej Baterji po jej przesunięciu na nową trasę, posiadał ten dotkliwy mankament, że do ostat-

Do chwili obecnej mauzoleum zbudowano w stanie surowym.

Koszta tej budowy wyniosły 50 tys. złotych. Mauzoleum według projektu zostanie wyłożone ciosanym kamieniem polerowanym. Sklepienia będą wyprawione tynkiem wapiennym.

Posadzka będzie wyłożona marmurami kieleckimi.

Wykonawcy zabezpieczyli mauzoleum przed dostaniem się wód podskórnych przez wykonanie izolacji z ołowiu papy butumicznej, sklejonej specjalną masą izolacyjną.

Wzniesienie prac nad zakończeniem budowy mauzoleum królewskiego rozpocznie się w pierwszych dniach września r. b.

KTO PROWADZI ROBOTY INWESTYCYJNE BAZYLIKI?

W drodze przetargu na prowadzenie ogólnych robót restauracyjnych otrzymała firma M. Lempicki i S. A. na czele z kierownikami inż. Kazimierzem i Wacławem Matusiewiczami.

Nad pracami malarskimi czuwają art. malarze: prof. Jan Rutkowski, prof. Jerzy Hoppen, W. Cywiński i inni.

Roboty rzeźbiarskie wykonują Fr. Seifert i Piotr Hermanowicz.

Kierownictwo wszystkich prac z ramienia Komitetu Ratowania Bazyliki sprawują inż. arch. Henryk Wąsowicz i Jan Peksza, oraz Cyprjan Jurewicz.

Przy robotach Bazyliki kierownictwo zatrudnia 100 robotników.

OKOŁO MILJONA ZŁ. WYNIESIE RESTAURACJA BAZYLIKI

Przeszło 5-letni okres restauracyjny Bazyliki pochłonął 700 tys. złotych, udzielonych przez Komitet Ratowania Bazyliki i Kurję Metropolitalną.

Suma ta została zebrana w drodze składek i ofiar przez Komitet Ratowania Bazyliki.

Według kosztorysu, na definitywne wykonanie prac restauracyjnych Bazyliki brakuje 200 tys. zł.

Suma ta ma być zebrana wśród duchowieństwa i ewentualnych ofiar społeczeństwa katolickiego.

OTWARCIE BAZYLIKI NASTĄPI OKOŁO GRUDNIA

Według planu kierownictwa robót, zakończenie restauracji Bazyliki miało być zakończone w sierpniu 1936 r. Ze względu jednak na odczuwany brak funduszy na zakończenie restauracji świątyni, planu tego kierownictwo nie było w stanie zrealizować.

Zyczeniem Komitetu uczczenia 10 lecia rządów Archidiecezji Wileńskiej przez ks. Arcybiskupa R. Jastrzykowskiego było również otwarcie Bazyliki na dzień jubileuszu w dniu 8 września r. b.

Duchowieństwo pragnęło, aby w dniu tak uroczystym dla Jubilat i całej społeczności katolickiego miasta urządzić uroczystości kościelne ku czci Arcypasterza w odrestaurowanej Bazylice.

Niestety, uroczystości te odbędą się w kościele św. Jana.

Natomiast prace restauracyjne zakończone zostaną nie wcześniej niż w listopadzie.

Mauzoleum królewskie wykończone będzie w grudniu.

W związku z tem zachodzą możliwość, że uroczystości złożenia prochów królewskich do nowego mauzoleum i otwarcie uroczyste Bazyliki nastąpią w jednym terminie t. j. w grudniu 1936 roku.

W tej sprawie odbywają się obecnie narady komitetów.

(H. Sz.)

POGRZEB ś. p. Marji Zdziechowskiej

Wczoraj po nabożeństwie żałobnym w kościele po - Trynitar-skim na Antokolu złożono do grobu na cmentarzu Wojskowym zwłoki ś. p. Marji z Kotwiczów Zdziechowskiej. Za trumną postępowało liczne grono przyjaciół i znajomych. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. Jan Żywicki. Na grobie spoczęły liczne wieńce

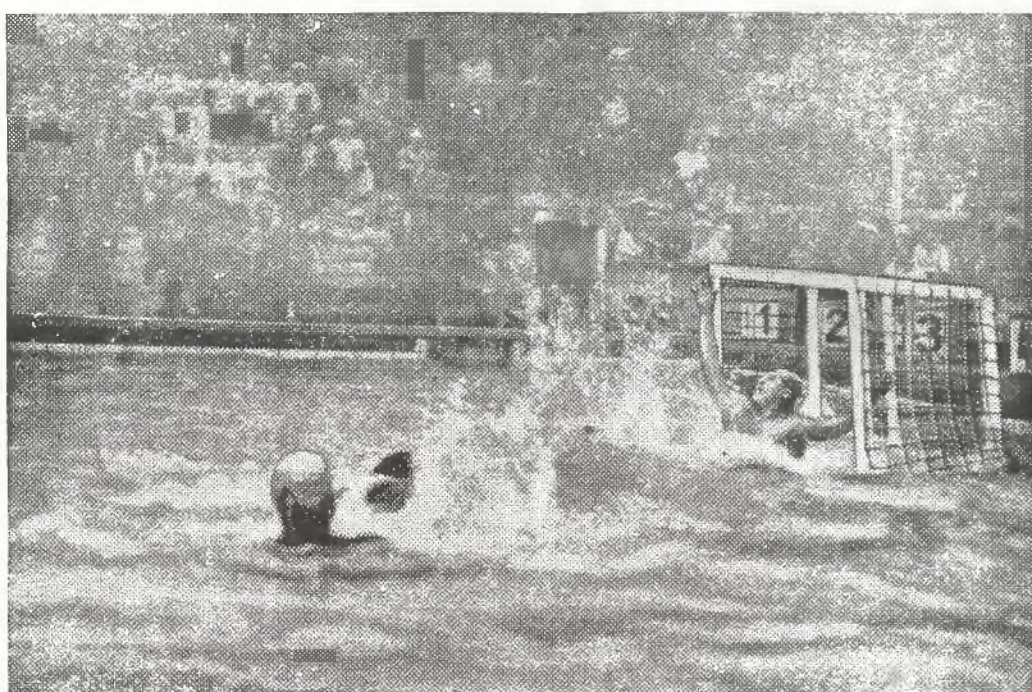
z żywego kwiecia. W uroczym miejscu, otoczonego lipami i jodłami spoczęła sędziwa małżonka rektora.

Cześć Jej pamięci!

Redakcja „Słowa” składa spowodu bolesnej straty Rektorowi Zdziechowskiemu wyrazy najgłębszego współczucia.

W terenie i na torach

Mecz piłki wodnej Niemcy — Węgry



Moment rozgrywki z meczu zakończonego wynikiem remisowym 2:2.

Śmigły nie wyjedzie do Prus U nas i gdzieindziej

KRÓLEWIEC. Ustalane zostały następujące terminy dla mających się odbyć meczów piłki nożnej pomiędzy „W.K.S. Śmigły” z Wilna a wschodnio - pruskimi klubami: 22 sierpnia r. b. contra „V. f. B.” Królewiec (Verein feur Bewegungsspiele) w Królewcu oraz 24 sierpnia Wilno contra „Masovia” — Lyck w Elku.

Jak się dowiadujemy, P. Z. P. N. na dzień 23 sierpnia wyznaczył mecz o wejście do Ligi w

Wilnie: Śmigły — W.K.S. (Równie).

Wilnianie kilkakrotnie zwracali się do P. Z. P. N. z prośbą o przełożenie zawodów o wejście do Ligi, jednak P. Z. P. N. decyzyjnie swej nie cofnął. Ponieważ mecze o wejście do Ligi stanowią dla Śmigłego serię najważniejszych spotkań w sezonie, dlatego wilnianie musieli zrezygnować na razie ze spotkania w Królewcu i Elku.

Wielki sukces Polski na 4uczniczych mistrzostwach świata

PRAGA. W Pradze zakończyły się międzynarodowe zawody 4ucznicze o mistrzostwo świata.

Mistrzostwo świata panów został — Szwed Heilborn.

Z Polaków Wójcik zajął piątą miejsce a Bubiński szóste.

W konkurencji drużynowej pierwsze miejsce zajęła Czechosłowacja.

Wicemistrzostwo świata zdobyła Polska.

Trzecie miejsce zajęła Szwecja.

W strzelaniu pań mistrzynią świata została Polka Kurkowska - Spychajowa.

Wicemistrzostwo świata zdobyła również Polka Pankow.

W konkurencji drużynowej zwyciężyła również Polska przed Czechosłowacją i Anglią.

Świetne sukcesy polskich lekkoatletów w Bernie

Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Bernie startowali — Noji, Kucharski i Turczyk. Mimo bardzo silnej konkurencji Polacy odnieśli duży sukces, zajmując pierwsze miejsce w swych konkurencjach.

Największy sukces uzyskał Noji, który na 5.000 mtr. uzyskał czas — 14:49,8 sek., bijąc słynnego japończyka Murakoso, rewansując się w ten sposób za dwukrotnie porażkę z Japonczykiem w Berlinie.

Na 800 mtr. Kucharski uzyskał czas 1:57,8 bijąc Japończyka Aochi.

Trzecie zwycięstwo odniósł Turczyk w oszczepie, osiągając wynik — 60,60 mtr.

Wyniki w biegach były słabsze ze względu na silny przeciwny wiatr.

—:—:—:—

Wyjazd naszych jeźdźców do Rygi

Ekipa polskich jeźdźców w składzie: por. Czerniawski, rtm. Kulesza, rtm. Sołkowski, por. Gutowski i por. Komorowski udaje się z Berlina do Rygi, gdzie weźmie udział w międzynarodowych zawodach hipicznych, które się odbędą w dniach od 29 sierpnia do 6 września. Kierownikiem ekspedycji będzie mjr. Królikiewicz.

—:—:—:—

Volmari Iso-Hollo w Warszawie

Volmari Iso - Hollo (Finlandja), triumfator igrzysk olimpijskich w Los Angeles i Berlinie, przyjeżdża do Warszawy na zawody lekkoatletyczne w dn. 22—23 sierpnia r. b.

Iso - Hollo będzie 22 sierpnia na 3000 mtr. a dn. 23 sierpnia — 5.000 mtr.

—:—:—:—

—:—:—:—

Zbyszko Cyganiewicz odnalazł się

BRUKSELA. Wśród uciekinierów z Hiszpanji, których przywiózł do Casablanca parowiec francuski „L' Adroit” znajduje się również Zbyszko Cyganiewicz, który uważany był za zaginionego. Polak jak się okazuje spędził w Hiszpanji trzy tygodnie. Rewolucja

zastała go w pociągu, gdy jechał z Madrytu do Sewilli. Cyganiewicz znalazł schronienie w wiosce pod Kordobą. — Przez następne dwa tygodnie Polak mieszkał w Kordobie i Sewilli. Dopiero obecnie udało mu się wyjechać do francuskiego Maroka.

WADOWICE. W drodze powrotnej z Olimpiady bawić będzie w Andrychowie amerykańska drużyna pływacka, która na basenie pływackim podkomitetu P. W. rozegra zawody pływackie.

ŁÓDŹ. Łódź wkrótce straci swą najlepszą obok Wajsołówny lekkoatletkę Marysię Kwaśniewską z ŁKS.

Rekordzistka Polski i zdobywczyni brązowego medalu na olimpiadzie berlińskiej przenosi się na stałe do Warszawy, gdzie zamieszka po wyjściu z ŁKS.

KRÓLEWIEC. Reprezentacja Litwy rozegrała mecz piłki nożnej z drużyną węgierską B. F. K. Litwini wygrał 2:1 (1:0). W ostatnim czasie drużyna reprezentacyjna Litwy zaprasza często się do turnieju państw bałtyckich. Tur-niej ten odbędzie się w Rydze w końcu sierpnia, udział w nim wezmą Litwa, Łotwa i Estonia.

BERLIN. Na olimpiadę berlińską przyjechało ogółem 1.200.000 osób z tego 1.050.000 z Niemiec a 150.000 z zagranicy.

Ogółem sprzedano 4.500.000 kart wstępu, które przyniosły dochód w sumie 7.500.000 mkr.

Koszta organizacji olimpiady, nie licząc budowy stadionu, wioski olimpijskiej, specjalnych kolei, urządzeń telegraficznych, telefonicznych i t. p. pochłonęły 6.500.000 marek.

MOR. OSTRAWA. Prasa czeska atakuje niemiecki Komitet Olimpijski, jako organizatora tegorocznych igrzysk za wyeliminowanie z czeskosłowackiego hymnu państwowego części hymnu słowackiego. W związku z tem dzienniki czeskie donoszą, iż Niemiecki Komitet Olimpijski nadesłał czynnikiem czeskim wyjaśnienie, z którego wynika, że hymn słowacki został wyeliminowany dlatego, iż czeskosłowacki hymn państwowy był zbyt długi dla orkiestry.

BERLIN. We wtorek wyjechała z Berlina pociągiem pociągającym do Warszawy ekspedycja pływaków amerykańskich na tournée po Polsce.

W skład ekspedycji wchodzi 12-tu zawodników z Medicią i Flanaganem na czele.

Amerykany startują w pięciu miastach: Bielsku, Katowicach, Krakowie, Łodzi i Warszawie.

—:—:—:—

—:—:—:—

—:—:—:—

—:—:—:—

—:—:—:—

—:—:—:—

—:—:—:—

—:—:—:—

—:—:—:—

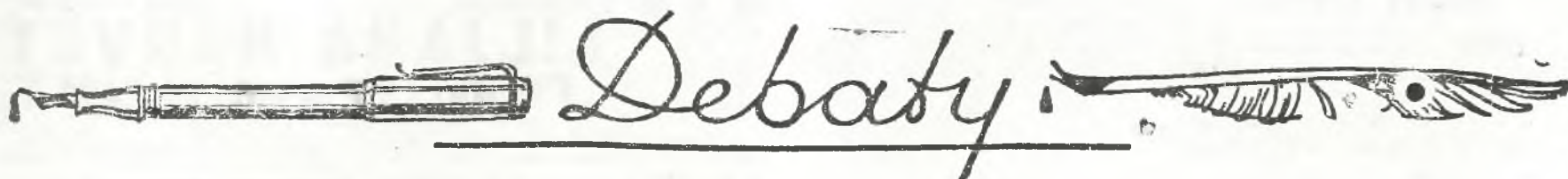
—:—:—:—

—:—:—:—

—:—:—:—

—:—:—:—

N O W A
Wypożyczalnia książek
Wilno, Jagiellońska 16-9
Czynna od 12—18 godz.
Kaucja 3 zł.
Abonament 2 zł. miesięcznie.



„GAZETA POLSKA”

SPRAWA SIR CHRISTOPHERA BULLOCKA

Nagła dymisja Sira Christophera Bullocka, jednego z najzdolniejszych dygnitarzy angielskich, który zajmował odpowiedzialne stanowisko w ministerstwie lotnictwa, wywarła tu silne wrażenie. Niedawno musiał ustąpić z widowni publicznej minister kolonii Thomas za popełnioną niedyskrety budżetową, teraz z innego powodu skończyła się kariera wybitnego urzędnika, udekorowanego wysokimi orderami, który odznaczył się podczas wojny, jako oficer pilot, a później położył wielkie zasługi w dziedzinie organizacji lotnictwa wojskowego. Po dwudziestu latach owocnej pracy w tym resorcie Sir Christopher Bullock, były sekretarz Air Ministry, wydany został na rozkaz premiera Baldwin'a ze służby państwowej. Raport komisji śledczej, powołanej do zbadania jego sprawy, nie mógł stwierdzić żadnego czynu na szkodę państwa, odrzucił wszelkie podejrzenia o korupcję, natomiast znalazł w postępowaniu Bullocka cechy, kłócące się z pojęciem honoru Civil Service, z niepięknymi kodami stanu urzędniczego, który dotychczas tak chlubnie reprezentował. Wystarczyło to, by szef rządu zastosował środki najostrejsze.

Na czym polega przewinienie Sira Christophera Bullocka? Sprawa ta bardzo charakterystyczna dla stosunków angielskich, świadczy, jak skrupulatnie przestrzegana jest tutaj granica pomiędzy interesem publicznym a interesem prywatnym i jakie skutki pociąga za sobą najcięższe jej przekroczenie. W jednym kraju, gdzie nie są stawiane tak wysokie wymagania urzędnikom państwowym, Sir Christopher Bullock nie naraziłby na podobną kompromitację. Ale to, co tam stało się zwykłym, w Anglii nie może być tolerowane. Potęgą W. Brytanii oparta była w przeciągu wieków nie tylko na hegemonii jej floty i siły pieniądza, lecz w nie mniejszym stopniu na tężyznie moralnej Civil Service, na charakterach luźnej powołanych do służby państwowej. Od nich żąda się tu czegoś więcej, niż zwykłego spełnienia obowiązków. Ządają tego nie tylko przełożeni, lecz wszyscy obywateli. Zwiększa od tych, którzy wspięli się na wyższe szczeble hierarchii i winni być przykładem dla swych podwładnych. Tem się tłumaczy dlaczego angielski aparat państwowy jest jednym z najlepszych na świecie, zarówno pod względem uczciwości, jak i zaufania, jakie zdobył we własnym społeczeństwie. Anglia nie jest krajem biurokracji. Urzędnicy państwowi nie są tu kasty zamkniętej, utrudniającej życie obywateli przesadną formalistyką. Przeciwnie, wychowywani są w tym duchu, by łączyć uprzejmość z indywidualnym traktowaniem każdego poszczególnego wypadku. Kadry, z których rekrutują się kandydaci na wyższe stanowiska w Civil Service, to elita młodzieży najlepszych szkół i uniwersytetów, gdzie obok zdobywania wiedzy kształtują się charaktery.

Wróćmy jednak do sprawy Sira Christophera Bullocka, który wykazał

słabość charakteru oraz brak taktu i to w sytuacji, kiedy winien był ze szczególnej uwagą dbać o honor swego urzędu. Od kilku lat nosił się on z myślą porzucenia służby państwowej i objęcia stanowiska w Imperial Airways — wielkiej linii lotniczej, subsydjowanej przez rząd. Doszedł do przekonania, że wyżej już w swej karierze rządowej zająć nie może i że wobec tego pozostaje mu przeniesienie się na inny teren działalności, odpowiadającej jego kwalifikacjom. Jak zeznawał przed komisją, proponowano mu różne lukratywne stanowiska w businessie, co jest rzeczą bardzo prawdopodobną, gdyż ludzie z taką przeszłością są cennym rabytkiem dla wielkiego przemysłu, handlu i t. d. W zarządach towarzystw akcyjnych pełno jest byłych ministrów i innych dygnitarzy, zajmujących czołowe pozycje w City londyńskim. Sam fakt, iż Sir Christopher Bullock pragnął powiększyć ich liczbę, czego zresztą nie ukrywał, nie stanowi ujemny dla niego. Natomiast sposób, w jaki chciał dopiąć swego celu, naruszył wysoki sztafeta moralny Civil Service. Należy zauważyć, że pod tym względem nawet członkowie rządu, ministrowie polityczni, nie są tak skrupulatni, jak stali pryncypali, kierujący ich resortami. Ministerowie zmieniają się, ale ich najbliżsi, fachowi współpracownicy, którzy faktycznie rządzą, mają za zadanie utrzymanie na najwyższym poziomie ciągłości i nieposzlakowanych tradycji sztafety administracyjnej, niezależnie od tego, jaki obóz znajduje się u władzy. Dlatego przestrzegają winni najsurowszych rygorów służby publicznej. Autorytet Civil Service jest tak wielki — pisał „Daily Telegraph” — że najmniejsza plamka na jego honorze odczuwana jest niemal jak „rana narodowa”.

Krótko mówiąc, Sir Christopher Bullock, urzędujący sekretarz Air Ministry, czynił podczas swego urzędowania kroki, by zostać później prezesem towarzystwa Imperial Airways. Okolicznością, obciążającą go, jest to, że ostatnie stadium rozmów jego na ten temat zbiegło się z rokowaniami, jakie prowadził z Imperial Airways w sprawie zawarcia kontraktu rządowego. Co prawda raport komisji stwierdza, że nie można mu zarzucić żadnego nadużycia służbowego — przeciwnie uzyskał dla państwa najlepsze warunki — a orzeka, że przeplatanie rokowań powyższych rozmowami, mającymi na celu interes prywatny, jest rzedopuszczalne. Raport podkreśla również, iż niema dowodów, by Sir Christopher Bullock wyśledził świadomie swe stanowisko służbowe dla wywierania nacisku na Imperial Airways, nie mniej jednak kontrahenci mogli otrzymać takie wrażenie, co ich wprowadziło w nieprzyjemną kłopotliwą sytuację. Drugim momentem obciążającym był fakt, że Sir Christopher Bullock w trakcie rozmów z obecnym prezesem Imperial Airways, Sirem Eric'em Goddesem, b. ministrem, czynił pewne aluzje w sprawie

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i felietony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich żadnymi komentarzami. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielił poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą pewnie także zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy felieton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

nadania Goddesowi godności lorda po jego ustąpieniu i nawet ofiarował swe usługi w tym względzie. Ale ten szczegół nie jest dostatecznie wyjaśniony. W każdym razie, jak zeznawał Sir Eric Goddes, pozostawił on w pamięci jego wrażenie „niesmaku”.

Sir Christopher Bullock był ex officio w stałym kontakcie z władzami Imperial Airways. W przeciągu lat ostatnich odbywał z Sirem Eric'em Goddesem i dyrektorem generalnym Wodds Humphery liczne konferencje urzędowe, a tylko cztery rozmowy, pierwsza w maju r. 1934, ostatnia w czerwcu b. r. stały się podstawą do inkryminowanego mu przewinienia. Raport widzi pewną okoliczność łagodzącą w tem, że jest on „płynnym mówcą” i „nie zawsze cierpliwym słuchaczem” oraz że najwidoczniej nie zdawał sobie sprawy ze skutków swego zachowania się, niemniej jednak uważa, że wykroczył on przeciw zasadom moralnym kodeksu Civil Service. Sam Sir Christopher Bullock w liście otwartym do prasy nie kwestionuje bynajmniej bezstronności komisji śledczej, ale pisze, że sześcieliwy jest ten polityk, marynarz, żołnierz, lotnik, dziennikarz, czy urzędnik, który może powiedzieć z czystym sercem, że gdyby każda jego prywatna i poufna rozmowa przeprowadzona została po wie-

lu miesiącach, a nawet latach, przez śledztwo w rozrzedzonej atmosferze formalnego śledztwa, nie znalazłoby w niej żadnej uwagi, żadnego słowa nieostrożnego, które w pewnym stopniu nie kłóciłyby się z absolutnymi kryteriami taktu i godziwości”.

A jednak te cztery rozmowy w długich odstępach czasu wystarczyły dla wyrobienia sobie przez władze Imperial Airways opinii, że Sir Christopher Bullock chce narzucić im swą osobę i posługiwać się przytem karygodną presją. W pierwszym okresie Sir Eric Goddes, który zresztą nie ma zamiaru ustąpić, nie zareagował na to i dopiero, gdy Bullock poraz czwarty wrócił do tego tematu, wiadomość o jego zabiegach przedostała się nazwewnątrz. Rząd powołał komisję śledczą, której raport unikający uogólnień i analizujący w sposób rzeczowy i subtelny motywy i to wykrecał Bullocka, jest wzorem jasnych a jednocześnie głębokich sentencji angielskich w sprawach bardzo ważnych. Prasa ubolewa z powodu zwłocznej kariery wybitnego i zasłużonego urzędnika, ale pochwała stanowisko premiera, który musiał w obronie prestżu moralnego Civil Service wyciągnąć tak przykre dla Sira Christophera Bullocka konsekwencje.

Floryan Sokół.

Wywczasy króla Edwarda VIII



Król Anglii Edward VIII w swej letniej podróży po Adriatyku zatrzymał się na wybrzeżu Dalmatyńskim. Na ilustracji król w otoczeniu oficerów jugosłowiańskich. W dali jacht „Nahlin”.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Polski robotnik rolny we Francji

IV

Na ogólną liczbę 1 miliona robotników rolnych sprowadzonych z zagranicy do rolnictwa francuskiego jak to już zaznaczyliśmy powyżej, Polaków przybyło około dwustu tysięcy. Szczegółowa statystyka za ostatnie 15 lat wygląda jak następuje:

rok 1920	—	3.670 osób
„ 1921	—	1.497 „
„ 1922	—	3.558 „
„ 1923	—	21.858 „
„ 1924	—	14.854 „
„ 1925	—	12.581 „
„ 1926	—	17.245 „
„ 1927	—	7.523 „
„ 1928	—	9.537 „
„ 1929	—	13.457 „
„ 1930	—	22.186 „
„ 1931	—	16.256 „
„ 1932	—	5.876 „
„ 1933	—	7.751 „
„ 1934	—	4.729 „
„ 1935	około	1000 „

Zgodnie z powyższą tabelką, mamy do zanotowania największe natężenie polskiej emigracji rolniej w 1923 i w roku 1930.

Na specjalną uwagę zasługuje gwałtowny spadek naszej emigracji rolniej w roku 1935. Moment ten nabiera specjalnego znaczenia dla nas, jeżeli podkreślimy, że w tym samym czasie emigracja czeska i jugosłowiańska znacznie wzrosła. Tak więc gdy w roku 1934 przybyło do Francji na rolę tylko 1455 Czechosłowaków i 292 Jugosłowian na 4.792 robotników polskich, to w pierwszych trzech kwartałach 1935 r. mamy:

na 734 Polaków	2050 Jugosłowian	1729 Czechosłowaków
----------------	------------------	---------------------

Widzimy zatem jasno i dobitnie, że utrudnianie wyjazdów naszym robotnikom rolnym do Francji, powoduje zwiększenie przyjazdu robotników innych narodowości.

Dzięki przychylnemu nastawieniu

rządów Czechosłowacji i Jugosławii w stosunku do emigracji rolniej do Francji, oraz dzięki rozreklamowaniu wartości i zdolności robotników tych krajów, ilość napływających stale się zwiększa, zajmując w gospodarstwach francuskich miejsca uprzednio obsadzone przez naszych rodaków.

Nie należy zapominać, że Francja nie tylko potrzebuje robotnika rolnego, ale również najlepiej go opłaca. Francja jest krajem, gdzie robotnik rolny posiada możliwości uzyskania najwyższych zarobków. Pozwólmy sobie poniżej zestawzić płace robotnika rolnego w kilku krajach Europy podług średniej z ostatniego pięcioletnia (1930 — 1935).

Zarobek dzienny robotnika rolnego wynosił: (zgodnie z statystyką Międzynarodowego Biura Pracy po przeliczeniu na franki fr. według kursu z ub. m.)

we Francji	24.00 fr.
w Anglii	18.75 „
w Niemczech	15.00 „
w Hiszpanji	13.50 „
w Danji	13.40 „
w Italji	10.80 „
w Litwie	8.50 „
w Polsce	7.12 „
w Czechosł.	6.82 „

Widzimy zatem, że zarobek robotnika rolnego we Francji jest więcej niż trzykrotnie większy od zarobku w Polsce, dodajmy zarobku, który wobec przeludnienia wsi polskiej nie zawsze się znajduje.

Jest więc rzeczą więcej niż wskazaną, nie pozwolić na utratę już zdobytego rynku pracy, lecz należy ubiegać się o powiększenie możliwości emigracyjnych w rolnictwie francuskim, co jest nam o tyle ułatwione, że nasz robotnik jest znany i ceniony przez rolnika francuskiego.

INŻ. J. SZRAMKIEWICZ.

Bezrobocie według zawodów

Gatunkowe bezrobocie w ciągu 1935 r. spadło o 2,7 proc., przyczem wśród robotników przemysłowych (w tej liczbie uwzględnionogórników i hutników) zmniejszyło się o 2,3 proc., a wśród pracowników umysłowych — o 14,7 proc. Maksimum bezrobocia było w lutym, minimum — we wrześniu. Tak samo kształtowało się ono u robotników przemysłowych. U pracowników umysłowych najsilniej występowało bezrobocie w styczniu, najsłabiej — w listopadzie.

Dla bardziej szczegółowego zilustrowania powyższych liczb podajemy

następujące zestawienie, dotyczące po szczególnych zawodów (w tysiącach):

	1928	1934	1935
Górnicy	7,4	28,4	27,5
Hutnicy	1,3	7,6	6,3
Metalowcy	6,7	30,6	26,7
Włókiennicy	10,3	22,9	24,1
Budowlani	12,3	26,9	25,5
Rob. inni	9,5	35,2	31,2
Niewykwalifikowani	65,4	214,7	222,7
Rob. rolni	2,0	2,7	0,6
Rob. młodociani	1,6	1,2	1,0
Prac. umysłowi	9,9	43,5	37,1

JERZY WYSZOMIRSKI

TRUD PRAWDY

Powieść

Spowodu wczorajszej konfiskaty drukujemy dwa odcinki powieści: nr. 29 jest powtórzeniem z dnia wczorajszego, nr. 30 za dalszym ciągiem powieści.

Na kilka dni przed przyjazdem ojca Romanowi śniło się, że jest w cyrku. Znał cyrk, nie tylko z opisów i obrazków. Przed paru laty, podczas pobytu z rodzicami w Warszawie, był pilnym widzem kilku przedstawień, które oszołomiły go i odurzyły przenosząc w świat magji, cudów i sztuk, zdawało się, nadludzkich, niepojętych. Węć śni mu się, że jest w cyrku, ale nie wie, dlaczego przyszedł sam. Niema przy nim ani matki, ani kolegów, i choć ten fakt sam przez się nie powinien być niepokojący, bo Roman jest już dużym chłopcem, uczniem trzeciej klasy, czuje naraz we śnie, że zaczyna go to niepokoić. Rozgląda się dokoła jakby z lękiem i widzi, że siedzi sam jeden w łożu, tuż przy arenie, a dokoła niego pusto i publiczność jakgdyby odsuwa się od niego coraz dalej, przygląda mu się uważnie i coś szepce. Roman patrzy na swoje ręce, na ubranie, dotyka siebie. Czego oni tak mi się przyglądają? — myśli z coraz większym niepokojem i sprawdza ruchami rąk, czy jest wszystko w porządku. Już chce uciec z tej łożu prawie ze strachem, gdy grzmi fanfara, rozsuwa się zasłona akurat naprzeciwko Romanowi i wybiega stamtąd jego ojciec w stroju linoskoczka. Ma na sobie obcisłe trykoty, biegnie szybko po trocinach areny (Roman czuje ich woń wilgotną), z uśmiechem kłania się nalewo i naprawo, a potem staje na środku, twarzą do Romana i przesyła mu od ust pocałunek. Roman nie dziwi się na widok ojca; jest tylko zamysłony aż do bólu i marszczy coraz silniej czoło. Słychać ze wszystkich stron oklaski. Ojciec chwytą za linę, zwisającą od stropu, wspina się po niej ze zdumiewającą zręcznością i już siedzi wysoko — wysoko na trapezie. Służba cyrkowa w czerwonych ze złotem frakach odciąga linę. Roman podnosi głowę i z uwagą śledzi ruchy ojca, który huśta się w tył i naprzód, coraz szerzej i coraz szybciej, zaczynając niemal fruwać pod stropem, i Roman musi wciąż ruszać zadartą głową w tył i naprzód, aby nie stracić nic z jego lotu. Nagle ojciec staje na trapezie. Roman omal nie krzyczy w lęku o ojca i w zachwycie, że tak oudowne

pokazuje mu sztuki. Lecz natychmiast wie, że teraz nastąpi nie-szczęście. Chce cofnąć się z krzestem, jakby w ucieczce od wypadku, który musi nastąpić, lecz nie ma ani siły ani czasu.

Ojciec leci w dół z rozpostartymi ramionami, jak jaskółka, gdy nagle spada w locie. Ale jaskółka może się poderwać, gdy zechce, dogóry, a ojciec nie mógł tego dokonać. Zatrzepotał ramionami, jakby myśląc, że ten trzepot utrzyma go w powietrzu. Naprawdę. Roman nie zdążył cofnąć się, gdy ojciec runął głową do jego stóp. Cyrk nie wydał z siebie głosu; zamarł w oczekiwaniu i patrzył ciężkim wzrokiem na Romana, pragnąc zobaczyć, co też on uczyni w tej chwili. A Roman, usłyszawszy upadek ojcowskiego ciała i widząc jego krew, jak bryzgnęła mu do nóg, obudził się.

Sen przysnił się nad ranem kwietniowego dnia. Chłopiec obudził się ciężko, z bólem głowy, spocony i wyczerpany. Gdyby to była ciemna noc, pewnieby zaczął krzyczeć i pobiegł do matki. Ale jasność poranku i promienie słońca, zaglądające w jego okno, wypłoszyły zmórę. Roman usiadł w łóżku i spojrzał na zegarek. Dochodziła godzina siódma: niezadługo trzeba wstawać do szkoły. Roman zaprzagnął przeżegnać się, i przeżegnał się nawet, chociaż bez przekonania, poto tylko, by „coś” znakiem krzyża odpędzić, nie wierząc jednak, czy krzyż pomoże. —

30

Chwilę rozmyślał nad snem i stanął wobec zagadki, która go przytłoczyła, zmiażdżyła niemal na duchu. Musiał stwierdzić, że oto jednocześnie z okropnem widziadłem sennem objęła go niejasna lubość cielesna, która wprawdzie była męcząca, lecz pozostała lubością. To połączenie mglistej rozkoszy ze straszynem snem, z widokiem krwi ojca, która na niego bryzgnęła, wydało mu się czemś ohydny, jakby grzechem niewypowiedzianie ciężkim. Nie mógł pojąć, jak to się stało, nie mógł sobie wytłumaczyć dręczącego zamętu duchowego, w jakim się nagle znalazł. Czem on tu zawinił, jakiego dopuścił się występku? Pomyślał, czy nie opowie dzieć wszystkiego matce, ale odrzucił tę myśl. I dlatego ten poranek kwietniowy uitał w sobie jako swą tajemniczą własność, z której nie mógłby się nikomu zwierzyć.

Po kilku dniach przyjechał ojciec.

— Jakże wyrosłeś, mój chłopcze! — wołał, obejmując i całując syna: — pokaż mi się dokładnie, niech ci obejmę ze wszystkich stron.

Odsuwał się o krok, uśmiechnięty i rozradowany, patrzył i znów całował, a potem kazał Romanowi pomaszerować po pokoju.

— No, głowa do góry, równym krokiem marsz! — i znów wziął go, śmiejąc się w ramiona.

— Ileż to czasu myśmy się nie widzieli? Mama i babcia zaraz nam dokładnie obliczą. Trzy lata będzie niedługo. Tak chciałem przyjechać już nieraz do was, ale nie można było, w żaden sposób nie można było. A Roman nie był dobry dla ojca, ojciec nie! — mówił ze śmiechem: — za krótkie listy pisał.

Potem te słowa „nie był dobry” powracały nieraz w sercu Romana jako wyrzut sumienia i stawały się udręką; potem, gdy matka mu powiedziała: „dlaczego jesteś niedobry dla mnie”, krzyknął nieswobodnym głosem: „dość mam tego, już nie mogę wytrzymać!” — bo pewnie przypominały mu się ówczesne słowa ojca i zadrgały w nim nowym bólem. Ale rzeczywiście nie mógł czasem wytrzymać, bo chciał być dobry i był nim według swego przekonania, więc gniewał się, nie wiedząc, czemu wciąż od niego żądają dobroci, której daje z siebie tyle, ile dać może.

Ale teraz ojciec zwracał się do niego ze śmiechem i z żartem. Było mu to bardzo miłe i chciałby odwzajemnić się równą miarą uśmiechu i miłości. Cóż jednak mógł poradzić, że gryzł go i męczył niedawny sen. Przemaszerował po pokoju raz i drugi, wznosił głowę zuchowało i uśmiechał się, czując jednak, że czyni to wszystko nie tak, jak powinien.

— Ależ wy go tutaj chowacie jak pannę — wołał wciąż żartem ojciec, dostrzegając pewną „niemrawość” syna; takim właśnie słowem określiłby stan, który w Romanie zaobserwował: — zepsujecie mi chłopca do reszty! Nieprawda, mój chłopcze kochany, ja żartuję! Podobasz mi się bardzo. Wyrosłeś, zmężniałeś, masz śmiałość oczy — wziął go pod brodę i uniósł głowę — może troszkę zachmurzone, dlaczego? A powinny być wesołe, najwesejsze, nie tylko dlatego, że przyjechał ojciec, lecz wogóle i zawsze. Ale to zachmurzenie minie, nieprawdaż?

Roman odpowiedział ojcu mocnym uściskiem. Objął go zasztyję, lecz jednocześnie zadał sobie pytanie, skąd tyle w ojcu czułości: nigdy nie był takim.

(D. C. N.)

TARGI WIEDEŃSKIE

6 — 12 września 1936

Targi Techniczne i Gospodarstwa Rolnego do 19 września

Wielkie Targi Środkowoeuropejskie

Wystawcy z 18 państw. Nabywcy z 70 krajów.

Wystawy specjalne
Indyjskie, Brytyjskie, Francji, Holandji,
Italii i Węgier

Wiza wjazdowa zbędna! Legitymacja Targów i paszport uprawniają do przekroczenia granicy austriackiej. Wiza tranzytowa czeskosłowacka niepotrzebna! Znaczne zniżki przejazdu na polskich, niemieckich, czeskosłowackich i austriackich kolejkach oraz na linjach lotniczych.

Wszelkie informacje oraz legitymacje Targów (po zł. 8.—) przez
Wiener Messe—A. G., Wien, VII.

oraz honorowe przedstawicielstwa

w Warszawie: Poselstwo Austriackie, Koszykowa 11 b

Izba Handlowa Polsko-Austriacka, Kredytowa 8 m. 24

Zarząd Główny P. B. P. „Orbis”, Ossolińskich 8

Polskie Biuro Podróży „Orbis” Sp. z o.o., Marszałkowska 98

Królewska 10

Wierzbowa 11 (Plac Teatralny)

Nalewki 8

Wagon-Lits/Cook S. A., Hotel Bristol, Krakowskie Przedmieście 42-44

Polskie Biuro Podróży „Francepol”, Mszczewska 9

CHOROBY ZAKAZNE

WILNO. Inspektor lekarski sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie w woj. wileńskim za czas od 9 sierpnia do 15 sierpnia roku bieżącego.

Zanotowano 119 wypadków jaglicy, 24 duru brzusznego, z czego przypada 1 na pow. brasławski, 5 dziśnięci, 1 ośmiński, 3 postawski, 10 wilejski, 1 wileński - trocki i 3 w Wilnie, 24 (w tem 3 zgony), gruźlicy, 8 krztusca, 6 (w tem 1 zgon) róży, 4 (w tem 1 zgon) czerwoni, 4 grypy, 3 odry, 3 błonicy, 3 węglik, 2 płonicy, 1 zakażenia pęcherzyka.

SPŁONEŁO 30 HA LASU

POSTAWY. W lesie maj. W. Uza gm. miadziolskiej, spalił się las na przestrzeni około 30 ha. Przypuszczają, że pożar powstał wskutek rzucenia niedopałka papierosa.

URZĘDOWA CEDULA

GIELDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE

Z dnia 18 sierpnia 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno (len za 1000 kg. f-co wag. stac. załad.). — Ziemiopłody w ładunkach wagonowych mąka i otręby w niniejszych ilościach w złotych:

CENY TRANZAKCYJNE
Żyto I standard 14.40
Mąka pszenna gat. I. — (wyciągowa 0 — 20 proc.) 40.50
Mąka pszenna gat. I—A 0—45 proc. —
Mąka pszenna gat. I—B 0 — 55 proc. 35.—
Mąka pszenna gat. II — E 55—60 proc. 28,12½
Mąka pszenna gat. II — F 55 — 65 proc. 22.50
Mąka żytnia gat. I do 50 proc. —
Siemię lniane b. 90 proc. f-co wag. stac. zał. 29.50

CENY ORIENTACYJNE
Żyto I standard 14.25 — 14.75
Żyto II standard 13.75 — 14.25
Pszennica I standard 20.50 — 21.00
Pszennica II standard 20. — 20.50
Jęczmień I stand. (kasza) 16. — 16.50
Jęczmień II standard (kasza) 15.50 — 16. —
Owies I standard 13.50 — 14. —
Owies II standard 13. — 13.50

Mąka pszenna gat. I (wyciągowa) 0 — 20% — 40,00 — 41,00.
Mąka pszenna gat. I - A 0 — 45% — 36,25 — 36,75.
Mąka pszenna gat. I - B 0 — 55% — 35,00 — 36,00.
Mąka pszenna gat. I - C 0 — 60% — 34,00 — 34,50.
Mąka pszenna gat. II - E 55 — 60% — 27,50 — 28,25.
Mąka pszenna gat. II - F 55 — 65% — 25,00 — 25,75.
Mąka pszenna gat. II - G 60 — 65% — 22,00 — 23,00.
Mąka żytnia gat. I do 50% — 24,50 — 25,00.
Mąka żytnia gat. I do 65% — 22,00 — 22,50.
Mąka żytnia razowa do 95% — 17,50 — 18,00.

Otręby pszenne miakie przemiał standardowy — 10,00 — 10,25.
Otręby żytnie przemiał standardowy — 9,00 — 9,25.
Siemię lniane b. 90% franco wagon. stacja załadów. — 29,00 — 30,00.
Len trzypany stand. Wołożyn b. I sk. 216,50 — 1,400 — 1,440.
Len trzypany stand. Horodziej b. I sk. 216,50 —
Len trzypany stand. Miory b. SPK. sk. 216,50 — 1,300 — 1,340.
Len czesany Horodziej b. I sk. 303,10 — 1,880 — 1,920.
Targaniec moczony asort. 70/30 — 900 — 940.

Notowania giełdowe odbywają się codziennie za wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 18 sierpnia 1936 r.

WALUTY:
Belgi belgijskie 89,78 — 89,35.
Dolary Stanów Zjednoczonych 5,32½ — 5,29½.
Dolary kanadyjskie 5,31½ — 5,28½.
Florety 361,77 — 360,05.
Franki francuskie 172,64 — 172,80.
Funt angielskie 26,79 — 26,63.
Guldeny gdańskie 100,20 — 99,80.
Korony czeskie 20,10 — 19,70.
Korony duńskie 119,59 — 118,75.
Korony norweskie 134,58 — 133,60.
Korony szwedzkie 138,08 — 137,10.
Liry włoskie 36,50 — 34,50.
Marki fińskie 11,81 — 11,60.
Marki niemieckie 138 — 133.
Szylingi austriackie 99 — 98.
Marki niemieckie srebrne 149 — 144.

DEWIZY:
Belgia 89,60 — 78,42.
Berlin 213,98 — 212,92.
Gdańsk 100,20 — 99,80.
Holandia 361,05 — 361,17.
Kopenhaga 119,59 — 119,01.
Londyn 26,72 — 26,79 — 26,65.
Nowy Jork 5,31¼ — 5,32½ — 5,30.
Nowy Jork kabel 5,31 3/8 — 5,32 5/8 — 5,30 1/8.
Oslo 134,58 — 133,92.

Paryż 35 — 35,07 — 34,93.
Praga 21,96 — 22,00 — 21,92.
Stokholm 137,75 — 138,08 — 137,42.
Szwajcaria 173,30 — 173,64 — 172,90.
Wiedeń 99,20 — 98,80.
Włochy 42,00 — 41,80.
Helsinki 11,81 — 11,75.
Montreal 5,31¼ — 5,29¼.
Tendencja niejednolita.
PAPIERY WARTOŚCIOWE:
3% inwestycyjna I-a em. 63, 2-ga 62.
3% inwestycyjna seryjna 2-ga em. 74½.
5% konwersyjna 47.
4% dolarowa 48.
7% stabilizacyjna 47½ — 48½ ostatnie drobne.
4½% Pozr. Ziemi. Kredyt. serja „el” 40½.
4½% listy zast. ziemskie serja 5-ta 45¼ — 45¼ — 45½.
5% listy Warszawy stare 53, nowe 53 — 52¾ — 53 — 53,13 ostatni drobny.
5% Łodzi nowe 47¼.
5% Radonia nowe 49.
6% oblig. Warszawy z 1926 r. 8-a i 9-ta em. 51,00.
Tendencja dla pożyczek przeważnie mocna, dla listów niejednolita.

—:—:—

—:—:—

—:—:—

Programy radiowe

WILNO

Środa, 19 sierpnia 1936 r.

6.30 — 6.33 Pieśń. 6.33 — 6.50 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Program dzienny. 7.35 Informacje. 7.40 Muzyka (płyty). 8.00 — 11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał. 12.00 Hejnał. 12.03 Skrzynka rolnicza, inż. Wacław Tarkowski 12.13 Dziennik Południowy. 12.23 Romantycy niemieccy (płyty). 14.15 — 15.30 Przerwa. 15.30 Codzienny edytor powieściowy. 15.38 Życie kult. miasta i prowincji. 15.43 Z rynku pracy i Ruch Statków. 15.45 „Dzieci na podwórku”. 16.00 Koncert w wyk. zesp. Sal. Pawła Rynasa. 17.00 Trio Polskiego Radia. 17.50 „Anegdota z życia Heleny Modrzejewskiej”. 18.00 Muzyka (płyty). 18.30 Rozmowa ze słuchaczami. 18.40 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert w wyk. Małej Orkiestry P. R. 20.00 Koncert życzliwych (płyty). 20.30 „Wędrowną mikrofonu po prowincji”. 20.50 Dziennik Wieczorny. 21.00 VI audycja z cyklu „Utwory Fryderyka Chopina”. 21.30 Ślaskie pieśni ludowe. 22.00 „Co mówi Europa o minionej Olimpiadzie”. 22.20 Muzyka (płyty). 22.25 Konc. w wyk. Orkiestry T. Serebryńskiego. 22.55 Ostat. wiad. rad. 23.00 Zakończenie programu.

WARSZAWA

Czwartek, dnia 20 sierpnia 1936 roku

6.30 Audycja poranna. 12.23 Koncert południowy. 15.45 „Ach te wróble” — audycja dla dzieci. 16.00 Koncert z Ciechocinka. 16.45 „Nauczyciel a obrona narodowa” — odezwy. 17.00 Recital skrzypcowy Szymona Bahmana. 17.25 Bolesław Wojtowicz gra swój koncert fortepianowy. 17.50 „Pani na wywczasach” — pogadanka. 19.00 — „Gałązka Oliwna” — słuchowisko Jana Parandowskiego. 19.45 Koncert muzyki węgierskiej. 21.00 „Nasze pieśni”. 21.15 Koncert muzyki salonowej. 22.00 „Po Olimpiadzie” — wiad. z przeżyciem Pol. Kom. Olimp. plk. Głabiszem. 22.25 Muzyka lekka i taneczna.

Ofiary

Zamiast kwiatów na grób śp. Marii Zdzichowskiej Alina i Józef Łęsy składają 25 zł. do uznania Rektora Zdzichowskiego.

—:—:—

—:—:—

—:—:—

BUDUJI
MATERIAŁY DOSTARCZY
„CERAMIKA”
Wilno, Trocka 19. Tel. 16.35.

Teraz czas sadzić truskawki i byliny
poleca w wielkim wyborze ogrodnictwo
W. Weler Wilno, Sadowa 8
Telef. 10-57
Cenniki wysyłam bezpłatnie.
Nadeślij świeże nasiona Cyclamen

PRZETARG

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Wilnie umieściła w „Montorze Polskim” ogłoszenie o przetargu publicznym na budowę gmachu dla urzędu pocztowego i telefonicznego - telegraficznego w Lidzie.

Bliższych informacji udziela Oddział Budowlany Dyrekcji Okr. Pi i T. w Wilnie, ul. Dominikańska 15 w godzinach 10—12.

PAN

Dziś premiera!

Jedyna i niezrównana

LILJANA HARVEY

w najnowszym przeboju sukcesu „POZNALI SIĘ W MONTE-CARLO”

Szał tańca! Piękne miłości! Urok życia.

Świetny nadprogram. wspaniały dodatek rysunkowy i najnowsze aktualia.

CASINO

Dziś premiera. Piękny film współczesny

„W poszukiwaniu miłości”

W rol. gl. Lyle Talbot. Nadprogram: Dodatki i aktualia

HELIOS

Podwójny program!

1) Szampańska komedia

SOBOWTÓR KRÓLEWSKI

W rol. gl. CARL BRISSON oraz MARY ELLIS gwiazda Metropolitan Opera

2) „Żywy Zastaw” W rol. gl. Shirley TEMPLE

Początek o godz. 4-ej.

Balkon 25 gr.

Kino „ŚWIATOWID” Mickiewicza 9.

Król tenorów Jan Klepura

w rewelacyjnym filmie „ZDOBYĆ CIĘ MUSZĘ”

W rol. pozostałych: szeptas Claude Ollas i Lucien Baroux.

Hamor! Ciekawa treść! Piękne plany w języku polskim! Nadprogram: aktualia.

UWAGA. Sala specjalnie wentylowana.

Kursy dokształcające dla pielęgniarzek przygotowujących się do egzaminu państwowego.

Program kursu obejmuje wykłady teoretyczne oraz ćwiczenia praktyczne według programu przewidzianego w Dzienniku Ustaw z dnia 17 maja 1936 r. Wykłady będą prowadzone pod kierunkiem lekarzy specjalistów, ćwiczenia praktyczne pod kierunkiem dyplomowanej pielęgniarzki zatwierdzonej przez Min. Opieki Społecznej. Ilość miejsc ściśle ograniczona. Zapisy i informacje w lokalu Kursów Wychowania i Pielęgniowania Dzieci codziennie w godz. 17 — 19 ul. Mickiewicza 22 m. 5.

UWAGA: Absolwentki kursów pielęgniowania dzieci w Wilnie, które ukończyły powyższe kursy w latach 1925—36 r. otrzymały prawo przystąpienia do egzaminu państwowego celem uzyskania dyplomu pielęgniarki zawodowej. Informacji bliższych udziela powyższy sekretariat.

Poszukuję 2 pokojowego mieszkania z wygodami blisko centrum. Oferty do Biura Ogłoszeń Grabowskiego Garbarska 1

1 lub 2 pokoje z wygodami do wynajęcia. Bankowa 2 m. 1. Oglądać w godz. 15—17.

Poszukuję pracy

Panna, sierota lat 19, poszukuje pracy służącej do osoby samotnej. Oferty do Adm. „Słowa” dla „Janiny”.

Zajęć wieczorowych poszukuje starsza pani (5—9 g.). Oferty do Adm. „Słowa” sub „Wieczorówki”

Przyjmę posadę rządzącej majątko lub rządzącej domu za jedne utrzymanie bez pensji. Oferty do Adm. sub W. W.

Kucharka poszukuje posady na stałe lub przychodzącą Zarzecze 7-29.

TECHNIK gorzelany, znajdując się bez żadnych środków do życia, prosi o jakąkolwiek pracę aby dać możliwość życia rodzinie. Znam się na rolnictwie, mleczarstwie, eksploatacji torfu. Łas kawe zgłoszenia do Redakcji „Słowo” dla gorzelanego.

Praca zaofiarowana

Poszukuję wychowawcy nauczyciela do 8 letniego chłopca. Warunki: inteligent, wykształcenie, młody, polak. Mieszkanie, utrzymanie na miejscu. Wymagane solidne referencje. Zgłoszenia: Jagiellońska 7—1, czwartek, piątek godz. 18—20.

Kreślarka poszukiwana. Zgłoszenia „Hotel Szałchecki” pokój Nr. 13 godz. 13.16.

Różne

Do BURSY „Imienia Jezus” i na „Trzydziestnie Kursy” bieliźniarstwa, haftu, trykotarstwa i najnowszej metody kroju i wyszywania co w zakresie krawiectwa wchodzi — przyjmuje zapisy acznie od 10—12 rano na Zarzecze 5—2 Zarząd Słow. Pań Miłosierdzia Sw. Wincentego a Paulo

O litość, radę i pomoc wołam dla niebezpiecznej epileptyczki pozbawionej dachu, chleba i opieki stałej. Rzuca ją kilka razy dziennie, z tej racji nikt na mieszkanie nie przyjmuje — nie dajmy jej umrzeć na ulicy. Najmniejsze ofiary składaj proszę w Redakcji „Słowa” dla Nieszczęśliwej.

ZNALEZŁAM się w bardzo ciężkich warunkach życia; mąż bez pracy, 4-rolnych dzieci. Proszę o korepetycje w zakresie szkoły powszechnej. Mogę również uczyć w przedszkolu, lub komplet prywatny. Posiadam świadectwa i poważne referencje. Łaskawe zgłoszenia do Redakcji: „Słowo” dla J. P.

Zerwany hamulec powodem wypadku

WILNO. Ustalono powody onegdajszego wypadku na moście strasie-gicznym na Antokolu, gdzie trafił pod wagonetki robotnik Kowalewski.

Okazuje się, że wagonetki pędziły w dół toru przez nikogo nie kierowane, przez kogoś w autobusie licząc nr. 3.

W tecze znajdowały się 3 banknoty po 10 dolarów, funty angielskie,

czek na 4.800 zł i 124 weksle na 10.682 złote. Kto zostawił cenny pakiet nie wiadomo, bowiem nikt jak dotychczas o zgubie nie meldował.

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—